Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | PIĄTEK, 14 WRZEŚNIA 1934 | NR. 253

Sąd nad kolejarzem Pałką

Pierwszy dzień rozprawy

Wśród olbrzymiego wprost zainteresowania rozpatrywał w ub. czwartek, w gmachu Sądu Grodzkiego w Mysłowicach Sąd Okręgowy z Katowic, w składzie d-ra Arzta, jako przewodniczącego i d-ra Herwego, oraz sędziego Głowackiego, jako wotanta tajemniczą sprawę **kolejarza, Pawła Pałki.** Gmach sądowy oblegały już od wczesnych godzin tłumy publiczności, wśród której przeważali kolejarze. Do gmachu sądowego, który był strzeżony przez policjantów, wpuszczano tylko **za okazaniem karty wstępu** wzgl. **wezwania na rozprawę.**

Krótko po godz. 9 rozpoczęła się rozprawa. Oskarżony Pałka, który odpowiada z wolnej stopy, robi niezłe wrażenia. Na twarzy jego odbija się przebyta ciężka choroba. Jest bardzo blady, z czego należy wnioskować, że zupełnie **zdrowy jeszcze nie jest.** Na wstępie rozprawy oskarżony podał, że nazywa się Paweł Pałka, jest nieetatowym kancelista kolejowym, obecnie zawieszony w czynnościach służbowych, żonaty, odznaczony **za pracę plebiscytową.**

Akt oskarżenia

Na wsępie przewodniczący sądu przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, który zawiera 11 bitych stron pisma maszynowego. Według tego aktu oskarżenia prokurator zarzuca kolejarzowi Pawłowi Pałce, urodzonemu 24 stycznia 1904 r. w Słupnej i tam zamieszkałemu, że 24 marca ub. r. w Mysłowicach umyślnie zabił Pawła Pioskowika przez danie do niego dwuch strzałów **z pistoletu „Mauser" kal. 6,35 mm** i przez uderzenie go kilkakrotnie młotkiem w głowę, co stanowi zbrodnię z art. 225 par. 1 k. k.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia prokurator zaznacza, że krytycznego dnia goniec na stacji kolejowej Emanuel Mokry wszedł w południe do podręcznego magazynu na stacji kolejowej w Mysłowicach, gdzie byli zatrudnieni śp. Pioskowik i oskarżony. Gdy odsunął drzwi, oczom jego przedstawił się straszny widok. **Na ziemi leżał za drzwiami w kałuży krwi śp. Pioskowik.** Natychmiast zaalarmował pracujących w pobliżu magazynu urzędników, sądząc, że śp. Pioskowik utracił przytomność. Urzędnicy po przybyciu na miejsce, zauważyli na progu drzwi wychodzących na tory kolejowe leżącego **z zamkniętemi oczami Pałkę.** Urzędnik Szlauer zauważył, że Pałka w pewnym momencie otworzył oczy, wobec czego zapytał go: **„Panie Pałka, kto to panu zrobił ".** Na to oskarżony słabym głosem odpowiedział: **„Ratujcie, ratujcie mnie! Kudra, Kudra!".** Okazało się, że Pałka został także dotkliwie ranny. Przewieziono go do szpitala, gdzie wobec obawy, że za niedługo umrze, lekarze podali mu notes, na którym napisał: „syn Kudry".

Przesłuchany w toku dochodzeń po wyleczeniu się Pałka stanowczo zaprzecza, jakoby wymawiał słowo „Kudra", lecz tylko twierdził, że **nic nie pamięta.**

Zeznania oskarżonego

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący przystąpił do przesłuchania Pałki, który zeznaje **wyraźnie i stanowczo oświadcza,** że do żadnej winy nie przyznaje się. Twierdzi, że został napadnięty przez nieznanego mu osobnika. W chwili, gdy upadł na ziemię, stracił przytomność i od tej chwili nic nie pamięta. Dopiero po 24 godzinach przebudził się i wtenczas dowiedział się **od lekarza, że został postrzelony i znajduje się w szpitalu.** Ranny został w lewą pierś obok serca. Kula następnego dnia została przez lekarza wyjęta. Obecnie jeszcze nie jest zupełnie zdrowy, gdyż czasami doznaje **krwotoku.**

Rodzinę **Kudrów znał oskarżony** od kilku lat i miał z nimi zatargi osobiste,



Paweł Pałka na ławie oskarżonych. Przed ławą siedzi jego obrońca mec. Strzelczyk. (Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.)



Trybunał, przed którym stanął Paweł Pałka. Od lewej sędzia dr. Herwe, sędzia Arct i sędzia Głowacki. (Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.)

a nawet doszło pomiędzy nimi do rękoczynów. Twierdzi jednak stanowczo, **że napadu** na niego **nie dokonali Kudrowie,** gdyż byłby ich poznał. Oskarżony do grudnia 1932 r. był kierownikiem **magazynu kolejowego,** a po nim objął to stanowisko **śp. Pioskowik,** gdyż on musiał się udać do Katowic na **kurs kolejowy.** Magazyn oddał śp. Pioskowikowi na podstawie ksiąg i żadnych **nadużyć nie ujawniono.** Pomimo plotek on sam do dnia dzisiejszego nie **był przesłuchiwany w sprawie nadużyć.** Zaprzecza również, jakoby **kiedykolwiek skradł rewolwer.** Oskarżony obwinia kolejarzy mysłowickich o to, że **sprzedawali kożuchy natychmiast po otrzymaniu ich z magazynu.**

Wizja lokalna

Po przesłuchaniu Pałki, sąd udał się do magazynów kolejowych na wizję lokalną, która obfitowała w wiele sensacyjnych momentów.

Sąd pieszo udał się na miejsce wypadku. Tam, na miejscu zbrodni, oglądnięto magazyn kolejowy i biuro, a **w szczególności miejsca,** w których znaleziono po zbrodni **ślady krwi oraz leżące zwłoki śp. Pioskowika.** Następnie przesłuchano jako świadka woźnego kolejowego **Mokrego,** który pierwszy przybył na miejsce zagadkowej zbrodni. Zeznania jego nie wniosły do sprawy nic nowego. Zeznał on, że w chwili, gdy przybył do magazynu kolejowego, zauważył leżącego oskarżonego Pałkę.

Jako następnych świadków przesłuchano na miejscu zbrodni czeladników kominiarskich **Fridolina Olesia i Rudolfa Loskę,** którzy w sześć dni po zbrodni znaleźli na dachu obok magazynów **rewolwer,** którym zamordowano śp. Pioskowika i postrzelono **oskarżonego Pałkę.** Świadkowie ci wdrapali się na dach, położony nad tunelem dworca towarowego, by sądowi wskazać miejsce, w którem znaleźli rewolwer. Z dołu jednak nie można było dostatecznie się zorjentować, **wobec czego sąd dla dokładnego wyjaśnienia tej zawiłej poszlakowej sprawy postanowił również po drabinie wejść na dach.** Wkrótce kolejarze przynieśli dwie drabiny, po których członkowie sądu i przedstawiciele prasy **weszli przy pomocy kominiarcyków na dach.**

Po oglądnięciu miejsca, w którem znaleziono rewolwer, jeden z policjantów **rzucał znaleziony rewolwer na dach,** celem stwierdzenia, czy można było z drzwi wejściowych do magazynu **rewolwer na to miejsce, gdzie go znaleziono, wrzucić.** Próba ta wypadła **dla oskarżonego niekorzystnie,** gdyż okazało się, **że rewolwer można było tam bez wielkich trudności wrzucić.**

Świadek Lis

Zeznania dalszego świadka kolejarza Pawła **Lisa byłv dla oskarżonego niekorzystne.** Świadek ten zeznał, że z odległości 200 mtr. poznał **oskarżonego Pałkę gdy krytycznego dnia o godz. 13,45 wchodził do magazynu, gdzie dokonano krwawej zbrodni.** Okoliczność ta jest o tyle ważna, że przeczy zeznaniom oskarżonego, który twierdzi, że został **napadnięty przed godz. 13,30** i wtenczas dopiero wszedł do biura przy magazynie. Celem stwierdzenia **wiarogodności świadka,** sąd dwukrotnie przeprowadził próbę, czy Lis mógł z tej **odległości poznać osk. Pałkę.** Kilka osób przebrano w płaszcz i czapkę osk. Pałki a świadek Lis rozpoznawał te osoby. I ta próba wypadła **niekorzystnie dla oskarżonego.** Mimo, że Pałka wchodził do magazynu dopiero trzeci z rzędu, to **jednak św. Lis natychmiast po ruchach go poznał.**

Po zeznaniach tego świadka zarządzono jednogodzinną **przerwę obiadową,** poczem dalszy ciąg rozprawy odbywał się **w sali rozpraw Sądu Grodzkiego.** Obrońca oskarżonego dr. Marjan Strzelczyk usiłował osłabić zeznania świadka Lisa, pytając go, czy był **już leczony na bóle głowy.** Świadek ten wyjaśnił, że po powrocie z **niewoli rosyjskiej w 1919 r. był leczony na żołądek** i wtenczas doznawał **zawrotów głowy.** W dalszym ciągu obrońca podkreśla, że w czasie przerwy obiadowej doprowadzono żonę osk. Pałki na komisarjat policji, gdzie **ją przesłuchiwano** z powodu jakichś anonimów. Obrońca prosi sąd **o pouczenie tych władz, że w czasie trwania rozprawy głównej nie wolno ubocznie wszczynać śledztwa.** Prokurator wyjaśnia, że otrzymał jeden anonim, i polecił przesłuchać **świadków tam wymienionych.**

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano jeszcze kilku świadków kolejarzy, b. współpracowników oskarżonych, **Jana Porąbkę, Pawła Kurzę, Jana Wochla i Franciszka Gronkowskiego.** Zeznania ich były dla oskarżonego **niekorzystne.** Nie pokrywały się bowiem z tłomaczeniem **oskarżonego.** I tak świadek **Porąbka twierdzi stanowczo,** że nikt inny tylko oskarżony **Pałka skradł** mu rewolwer, św. Kurza zeznaje, **że osk. Pałka pokazywał mu broń i chciał ją zamienić,** św. Gronkowski dał oskarżonemu trzy naboje, a dziewczęta, sprzątające w biurze powiedziały mu dosłownie.: **„Strach tam do magazynu wchodzić, bo Pałka strzela jak warjat".**

Wszyscy świadkowie wydawają osk. Pałce **złe świadectwo, twierdząc,** że Pałka był **ogólnie nielubiany,** gdyż obgadywał i denuncjował **kolegów pracy.** Reszta świadków, przesłuchanych w pierwszym dniu rozprawy, **nic nowego dla sprawy nie wniosła.** Wyjaśniona została także **sprawa młotka,** którym zadano **ś. p. Pioskowikowi szereg ran na głowie.** Młotka tego używali oskarżony i ś. p. Pioskowik do **rozbijania węgli,** któremi palono w magazynie kolejowym i przylegającym do **niego biurze.**

Wreszcie rozprawę zakończono z tem, że dalszy jej ciąg odbędzie się w piątek o godzinie 16.

Śmierć na urlopie

Okropna katastrofa samochodowa w Imielinie

W ub. czwartek rano około ogdz. 9-tej, w wiosce Imielin, pow. Pszczyński wydarzyła się katastrofa samochodowa, która tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą większych ofiar w ludziach.

Asfaltowaną ulicą Główną od strony Chełmu Wielkiego jechał z przeciętną szybkością samochód wojskowy 2 p. lotn. nr. 9052, kierowany przez kpt. Kondratinka. W samochodzie tym jechały trzy osoby, kpt. K., por. Wlasak i mechanik. Na zakręcie ulic Głównej i 3 Maja kierowca samochodu, tracąc orjentację kierunku drogi głównej najechał na jadącego rowerem górnika Jana Urbańczyka z Dziećkowic, poczem spadł z drogi w przepaść, głęboką na 6 do 7 metrów. Samochód spadając, dwukrotnie przekoziołkował się i wywrócił się do góry kołami. Pod wozem znaleźli się kpt. K., por. W. i mechanik. Znajdujący się w pobliżu bezrobotni, pośpieszyli na miejsce okropnego wypadku.

Jak wielkie było jednak ich zdziwienie, gdy po groźnej katastrofie z pod samochodu wyciągnięto wszystkich pasażerów całych i zdrowych. Kpt. K. miał tylko rozdarty but i lekko ranny w nogę por. W. doznał lekkiego zdarcia naskórka na prawej ręce. Mechanikowi nic się nie stało. Samochód został uszkodzony.

Górnik Urbańczyk doznał tak poważnych obrażeń na głowie, że przez blisko pół godziny był nieprzytomny. Później odwieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Mysłowicach.

Kpt. K i por. W. należą do Komisji Challenge'owej. Zdążali oni z Krakowa do Katowic na lotnisko, gdzie w piątek, 14 bm. spodziewany jest przyjazd lotników, biorących udział w turnieju.

Przyczyny katastrofy szukać należy przedewszystkiem w braku tablic orjentacyjnych i wskaźników przed niebezpiecznym zakrętem. Mieszkańcy Imielina niemal co tydzień są świadkami katastrof na tem niebezpiecznem miejscu. Niemal każdy kierowca samochodu, jadący z woj. Krakowskiego po raz pierwszy tą drogą, musi płacić tak tragiczne frycowe.

Władze powiatowe w Pszczynie i komunalne w Imielinie winny przystąpić natychmiast do uzupełnienia braków, by zapobiec dalszym wypadkom. (n)

Piątek **14** września 1934	Dziś: Podw. św. Krzyża Jutro: N. M. P. Bolesnej Wschód słońca: g. 5 m. 31 Zachód: g. 18 m. 20 Długość dnia: g. 12 m. 47

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

PIĄTEK: g. 20 „Człowiek z pod mostu".

SOBOTA: g. 15.30 „Lilla Weneda" dla szkół: g. 20 „Pan z towarzystwa".

NIEDZIELA: g. 16 „Człowiek pod mostem"; g. 20 „Pan z towarzystwa".

PONIEDZIAŁEK: g. 20 „Rodzina".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Pozwól się kochać". Casino: „Eskimo". Colosseum: „Dwa oblicza". Palace: „Pieśń nad pieśniami". Rialto: „F. P. 1 nie odpowiada". Union: „Pieśniarz Warszawy" i Pogrzeb prez. Hindenburga. Dębina: „Przęd maturą" i „W noc po zdradzie".

CHORZÓW. Colosseum: „Walc wiosenny" i „Miasto pod terorem". Apollo: „Buntownik" i „Na dnie oceanu". Roxy: „Dziewczę z nad Wołgi" i „Fałszywy strzał".

KINA W RYBNIKU.

Pałac: „Shańbiona" i „Tajemniczy jeździec" Apollo: „Niebieskie ptaki".

RADJO.

SOBOTA, 15 WRZEŚNIA 1934 R.

Katowice. 6,45 Pieśń poranna. 6,48 Płyty. 6,58 Gimnastyka. 7,25 Płyty. 7,35 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 13,05 Muzyka popularna. 15,35 Komunikat Zw. Młodzieży Polskiej. 15 40 Strażak śląski. 15.45 Płyty. 17,00 Koncert kameralny. 18.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 18,15 „Jubileusz humorysty". 19.00 Współczesny taniec jazzowy. 19.30 Płyty. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 **Transmisja z portu lotniczego w Mokotowie: zakończenie międzynarodowych zawodów lotniczych.** 20.30 Piosenki. 21.00 Recital fortepianowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23,35 Płyty. 24,00—1,00 Muzyka taneczna.

— **ZŁOTE GODY.** Małżonkowie Bożkowie w Mysłowicach obchodzą w sobotę, 15 bm. złote gody małżeńskie. Małżonkom Jubilatom „Ad multos annos".

— **P. ŚLISZKA Z KATOWIC**, który przytrzymany został w tych dniach w związku z śmiertelnem przejechaniem znanego cyklisty śp. Ślusarczyka z Sosnowca, w dn. 12 bm., został zwolniony z aresztu.

— **ODPUST ŚW. KRZYŻA W LUBLIŃCU.** W niedzielę, dnia 16 września br. odbędzie się w Lublińcu, doroczny odpust w kościele św. Krzyża, obecnie kościele garnizonowym. Ze względu na przypadający odpust Podwyższenia Krzyża św., wyruszą o godz. 10.30 (po nabożeństwie szkolnem) z kościoła parafjalnego procesja do kościoła św. Krzyża, gdzie odbędzie się uroczysta suma z kazaniem. (Pg)

— **NIE MIAŁ JUŻ WIĘCEJ CIERPLIWOŚCI.** Dnia 11 bm. po poł. zbiegł z więzienia sądowego w Wodzisławiu więzień karny, Piotr Ginter z Kokoszyc, który miał siedzieć za **dokonanie kradzieży**... *(sic)* **odsiadywania karę więzienia do 27 listopada br.** za kradzież.

Entuzjastyczne powitanie braci Adamowiczów

w Chorzowie

W drugim dniu pobytu na Śląsku, lotnicy transoceaniczni, bracia Adamowicze już wczesnym rankiem zwiedzili Muzeum Śląskie, Katedrę i szereg innych gmachów w Wielkich Katowicach, poczem podejmowani **byli u Wojewody Śląskiego.**

O godz. 12,30 w towarzystwie prezydenta miasta Katowic, przedstawicieli wojewódzkiego koła LOPP. i prasy, udali się samochodami do Chorzowa, gdzie w drodze witani byli entuzjastycznie przez młodzież **szkolną i ludność Wielk. Hajduków.** Na granicy Chorzowa zgotowano lotnikom niezwykle entuzjastyczne przyjęcie. Z chwilą ukazania się samochodu, tysięczne tłumy wzniosły okrzyk **na cześć lotników**, poczem w imieniu miasta Chorzowa witał gości **prezydent** Chorzowa **p. Szpaltensztein.** Z braćmi Adamowiczami na czele utworzył się barwny pochód, poprzedzony banderją konną. Wzdłuż ulic Hajduckiej i Wolności, udekorowanych chorągwiami, tysiączne tłumy **witały lotników.** Pochód skierował się do Magistratu, gdzie zwycięzcy Atlantyku po wpisaniu się do księgi pamiątkowej, przyjęci zostali w sali **Rady Miejskiej.** W krótkich i serdecznych słowach witał lotników przewodniczący Rady **p. Nowak** a w imieniu koła LOPP. p. dyr. **Zagórowski.**

W godzinę później Koło LOPP. podejmowało braci Adamowiczów śniadaniem **w Hotelu Polskim**, poczem goście zwiedzili Szyb „**Prezydent Mościcki**".

O godzinie 18, bracia Adamowicze żegnani owacyjnie przez **ludność Chorzowa, wyjechali do Nikiszowca.**

W sobotę rano bracia Adamowicze opuszczają Śląsk i udadzą się prywatnie do Zakopanego. W niedzielę **wrócą do Warszawy na zakończenie „Challenge'u".**

20 bm. wracają do Stanów Zjednoczonych.

W rozmowie z naszym sprawozdawcą oświadczyli bracia Adamowicze, że cieszą się niezmiernie, że Ziemia Śląska tak serdecznie ich witała.

Samolot braci Adamowiczów pozostanie **w Polsce i w dniach najbliższych wystawiony będzie na Wystawie Lotniczej w Katowicach.**

Zmiany na kop. „Anna"

Zgon ofiary pożałowania godnego zajścia

Z Rybnika donoszą, że pobity swego czasu podczas zajść na kop. „Anna" nadgórnik **Czerner, zmarł 12 bm. wskutek odniesionych ran.** Pogrzeb śp. Czernera **odbędzie się w sobotę.**

Podobno rodzice śp. Cz. zamierzają zwłoki jego przewieźć do wioski rodzinnej **w Czechosłowacji.**

Jak już donosiliśmy, stosunki na kop. „Anna" w Pszowie powoli jakoś się **układają.** Obecnie informują nas, że na kopalni nastąpiły poważne zmiany personalne na stanowiskach wyższych urzędników. I tak przeniesiono m. in. **inż. Czechowicza** na kop. „Charlotte" w Rydułtowach na miejsce **inż. Turkiewicza,** przeniesionego na kopalnię „Emę", na miejsce kierownika ruchu podziemnego, **inż. Urbańczyka,** który poszedł jako kierownik ruchu podziemnego na kopalnię „Annę" na miejsce inż. Czechowicza. **Miejsce dyrektora zajął dyrektor Hardt z kopalni „Rymer" w Niedobczycach.** Ostatnio zawieszono w wykonywaniu służby trzech urzędników, między nimi kierownika ruchu nadziemnego, **Neumana.**

Sąd odrzucił zażalenia ks. Pszczyńskiego

w sprawie zarządu przymusowego

PAT urzędowo podaje:

„Na dzisiejszem posiedzeniu Sąd Okręgowy odrzucił wszelkie zażalenia p. v. Pless przeciwko ustanowieniu zarządu przymusowego i mianował zarządcą przymusowym inż. **Henryka Kowalskiego,** znanego przemysłowca, do niedawna pracującego w „Wspólnocie Interesów". Decyzja Sądu Okręgowego jest ostateczna i nie przysługuje p. v. Pless żaden dalszy środek prawny".

* * *

Taki komunikat widocznie zainteresowane czynniki wydały przez „Pata". P. Kowalskiego przedstawiają nam jako znanego przemysłowca. „Być znanym" jest oczywiście względnem pojęciem. W polskiem zagłębiu węglowem, na Śląsku i w Dąbrowie, p. Kowalskiego jako „znanego przemysłowca" nie znają. P. Kowalski w Wspólnocie Interesów na Śląsku nigdy nie pracował. Chodzi widocznie o tego samego p. Kowalskiego, który był i jest współpracownikiem p. Wiktora Przedpelskiego, który kiedyś w Warszawie miał, a nie wiemy, czy jeszcze ma, bardzo lukratywne przedstawicielstwo firm, tworzących dziś Wspólnotę Interesów. Ponieważ zaś wobec licznych swych interesów nie może zbyt często przebywać w Katowicach, przeto w różnych sprawach jego w Wspólnocie Interesów zastępuje go p. inż. Kowalski. Z tej i z wyżej przytoczonej przyczyny nazwano go widocznie w komunikacie pracownikiem Wspólnoty Interesów. P. Wiktor Przedpelski zawdzięcza możność odznaczania się w przemysłowem życiu G. Śląska wpływowemu poparciu. Nie wątpimy o tem, że protektorzy jego są przekonani, że zarówno on, jak jego współpracownik Kowalski, są właściwymi mężami na właściwem miejscu i to w tem znaczeniu, że na ich pracy wyjdą dobrze nietylko oni sami, lecz także nasze życie gospodarcze i interesy państwa.

Nadzorcą nad kopalniami księcia pszczyńskiego ma zostać, jak nas informują, p. inż. Biernacki, który dawniej był na kopalni „Rychter" w Siemianowicach, a w czasie ostatnim w kopalni „Anna" w Pszowie, gdzie kilka tygodni temu doszło do poważnych nieporozumień pomiędzy robotnikami i urzędnikami. Jeszcze przed temi zajściami p. Biernacki zwrócił się do zarządu kopalni „Anny", by zwolniła go z obowiązków, gdyż zamierzał się starać ponownie o posadę w Wspólnocie Interesów. Zarząd towarzystwa, do którego należy kopalnia „Anna", nie czynił mu żadnych trudności w przedwczesnem zwolnieniu go z kontraktu.

Konferencja bez wyniku

Dnia 12 bm. odbyła się **w Katowicach** konferencja między przedstawicielami związków robotniczych i Zw. Pracodawców w sprawie udzielania urlopów taryfowych w zakładach, w których stosowane są urlopy taryfowe. Konferencja, w której brali udział pp. sekr. **Hanke i Wojtyczka (Ch. Z. Z.), Kot (Z. Z. P.),** oraz **Feliks i Bajdur (Z. Z. Z.) wobec opornego stanowiska Zw. Pracodawców nie dała żadnego rezultatu.**

Znaczna kradzież

w W. Hajdukach

Niejaki Walter Frenkel, zam. w Wielkich Hajdukach, doniósł do policji, że nieznany mu osobnik skradł na jego szkodę sumę 3.500 dolarów amerykańskich, oraz 240 marek niemieckich. O dokonanie kradzieży podejrzewany jest niejaki Jerzy Lata z Wielkich Hajduk, który zbiegł w nieznanym kierunku. (ok)

Kto wygrał?

Warszawa, 13. 9. Tel. wł.

W pierwszem i drugiem ciągnieniu Loterji Państwowej główne wygrane były następujące:

10.000 zł.: 40403, 97581, 141491, 167985.

5.000 zł.: 128213.

2.000 zł.: 641, 11129, 19954, 25921, 28298, 30212, 40846, 51409, 53137, 68891, 75209, 115474, 122886, 130434, 148588, 154656, 164466.

1.000 zł.: 5266, 7124, 7455, 9576 9931, 18848, 19879, 23908, 23962, 25975, 37088, 38567, 40985, 41388, 6087u. 69007, 65726, 67934, 71581, 73543, 80239, 90547, 93546, 95070, 98527, 99737, 103326, 105780, 136683, 137169, 137629, 138825, 142332, 144857, 145413, 145755, 146073, 148135, 152798. 153320, 158585, 160024, 164342, 167992, 168698.

50.000 zł.: 124608.

10.000 zł.: 8004. 24804, 78787, 89019, 156739.

5.000 zł.: 14672, 41165, 63173, 104978, 118660, 147566, 162872.

2.000 zł.: 18571, 33683, 50572, 52816, 59558, 61697, 80665, 70673, 91034, 92244, 98429, 110855, 122764, 127929, 155454.

1.000 zł.: 2203. 4689, 7322, 10446, 41905, 42568, 47418, 54433, 61048, 83004, 85752, 92291, 104312, 106676, 110043, 111791, 118125, 123833, 132063, 138981, 140834, 147848, 151150, 152322, 154439, 156552.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w piątek o godz. 20 m. 15 odegrany zostanie dramat Z. Nałkowskiej p. t. „Dzień jego powrotu". Wykonawcy w osobach pp. B. Gerson i Z. Grzymalanki, Balcerzaka i Rokossowskiego, dają prawdziwy koncert gry aktorskiej. Ceny od 50 gr. do 2,80.

W sobotę, 15 bm. o godz. 20 m. 15 premjera przebojowej komedji autora „Mademoiselle" J. Deval'a p. t. „Stefek", w reżyserji p. H. Zelwerowiczówny.

„Stefek", dzięki swoim walorom komedjowo-literackim oraz żywej akcji, cieszył się na wszystkich scenach Europy ogromnem powodzeniem. W roli tytułowej wystąpi pan B. Kostrzyński. który już grał tę rolę w Teatrze Miejskim w Częstochowie. Pozatem w „Stefku" ukażą się świetni wykonawcy ról komicznych pp. T Rapacka, S. Dolczewski i J. Orchoń. W trudnej roli matki wystąpi p. J. Sokolicz, znana z gościnnych występów w „Zaczarowanem kole". Role uwodzicielskiej gruzinki grać będzie M. Golaszewska, resztę zespołu stanowią pp.: Gerson, Grzymalanka i Sawicki. Nowe dekoracje projektu dyr. J. Golaszewskiego. Przedsprzedaż biletów w firmie p. W. Czechowskiego, ul. 3-go Maja.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Śmierć odpoczywa". Palace: „Przedmieście". Eden: „Hopla".

BĘDZIN. Światowid: „Od wieczora do północy". Apollo: „Kuszenie szatana".

CZELADŹ. Czary: „Niewidzialny człowiek" i „Życie bez jutra".

— **CZARNA ŚMIERĆ NA KOP. „PARYŻ".** Na kop. „Paryż" w Dąbrowie znowu miał miejsce nieszczęśliwy wypadek robotnika **Tadeusza Wiejoty z Będzina, który po przewiezieniu do szpitala zmarł. Trzeba dodać, że na „Paryżu" w ostatnich czasach prawdopodobnie wskutek braku dostatecznego nadzoru, wydarzyło się już kilka nieszczęśliwych wypadków, to też urząd górniczy winien zwrócić baczniejszą uwagę na stan bezpieczeństwa na tej kopalni.**

— **12 BM. OBOK CMENTARZA W BĘDZINIE** znaleziono 39-letnią Walerję Konkowska, która usiłowała się otruć esencją. Umieszczono ją w szpitalu.

— **KRADZIEŻ 2.050 ZŁ.** Izraelowi Herszowi Lataczowi z Sosnowca, skradziono kasetkę z 2.050 zł.

Kronika Olkuska

— **KRADZIEŻ W MIECHOWIE.** Na szkodę Jaskólskiego w Miechowie (z garażu), nieujęci sprawcy skradli: 8 opon i 4 dętki do samochodu, ogólnej wartości około 2.400 zł. (o)

— **CIĘŻKO POBITY PODCZAS ODWIEDZIN.** Do swej familji w Racławicach, pow. Olkuskiego przybył w odwiedziny mieszkaniec Strzemieszyce, Tomasz Mosur. Na powracającego z gościny napadli mieszkańcy sąsiedniej wsi Czubrowice: bracia Rogoże i Fr. Furman, oraz Ant. Stochel i tak go niebezpiecznie pobili, że musiano go odwieźć do szpitala. (o)

— **CEMENTOWNIA „WILK" ZAMYKA FABRYKĘ.** Z powodu braku zamówień i ukończenia sezonu budowlanego, cement. „Wilk" w Ogrodzieńcu zamyka fabrykę na okres zimowy w końcu bież. tygodnia. (o)

— **INŻ. THIEL OPUŚCIŁ POLSKĘ.** Wobec odmowy starostwa olkuskiego na dalszy pobyt inż. Karola Thiela, zatrudnionego w fabr. „Olkusz", tenże jako obcokrajowiec opuścił Polskę w dn. 10 bm. (o)

Likwidacja małych kopalń w Zagłębiu

Za kulisami działalności Związku właścicieli małych kopalń

Od pewnego czasu na terenie Zagłębia **likwidowane są stopniowo małe kopalnie węgla,** co ze względu na sprytny sposób likwidacji **miła bez większego echa.**

Ponieważ na małych kopalniach, zrzeszonych w specjalnym związku, pracuje około 5 tys. robotników, ze względu na zagrożony los tych nieszczęśliwców sprawą tą zainteresowaliśmy się bliżej, przyczem udało nam się **uchylić rąbek tajemnicy,** otaczającej sprawę likwidacji.

Jest charakterystycznem, że **prezes związku małych kopalń, p. Majtlis zlikwidował swoją kopalnię, otrzymując za to zawrotną wprost sumę pieniędzy,** która pozwoli mu na nabycie lepszej kopalni i jeszcze **„coś" zostanie w kieszeni.** P. Majtlis wraz z p. Hackenbergiem **pertraktują o kupno kop. „Polska" w Małej Dąbrówce.**

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Plebiscyt w sprawie reformy ubezpieczeń na Śląsku

Uchwały Kongresu rad urzędniczych w Katowicach

Dn. 13 bm. popoł. odbył się w Katowicach przy masowym udziale delegatów Kongres rad urzędniczych wszystkich zakładów pracy na G. Śląsku. Obradom Kongresu przewodniczył poseł Brzeskot (Z. Z. P.) a sekretarzował sekr. Gut (Z. Z. P. U.).

Referat na temat zamierzonej reformy ubezpieczeń społecznych wygłosił prezes P. Z. P. p. Ludwik Maciejewski, który poddał projekt reformy w obszernych swych wywodach rzeczowej i gruntownej krytyce, domagając się m. in. przeprowadzenia plebiscytu w sprawie tej reformy. Na temat technicznego przeprowadzenia plebiscytu w sprawie ubezpieczeń przemówił skolei p. Sierosławski (Z. Z. Z.).

W wyniku obrad Kongres przyjął m. in. rezolucję nast. treści:

Wychodząc z założenia, że ubezpieczenia społeczne nie stanowią jedynie zdobyczy klasy pracującej, lecz własność całego społeczeństwa, dążącego do rozwoju i potęgi Państwa, **Kongres wypowiada się za utrzymaniem dotychczasowych instytucyj ubezpieczeń społecznych i za zachowaniem w nich zasad samorządu,** przyczem Kongres uważa, że **zachowanie odrębności ubezpieczenia emerytalnego i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych jest konieczne.**

Kongres stoi na stanowisku, że **nie jest pożądane zmniejszenie składek na ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy — kosztem obniżenia świadczeń emerytalnych i zasiłków na wypadek braku pracy, jak również nie jest uzasadnione społecznie dalsze ograniczenie pomocy lekarskiej dla ubezpieczonych i ich rodzin.**

Kongres apeluje do czynników miarodajnych, aby **wiek, uprawniający do pobierania renty starczej ze Zakładu Ubezp. Prac. Umysł. obniżony został z 65 na 60 lat.**

Skolei Kongres prosi p. Min. Op. Społ. o jaknajwcześniejsze **powołanie Komisji Oddziału Zakładu Ubezpieczenia od wypadków i Oddziału Zakładu Ubezp. Pracowników Umysłowych w Chorzowie** po myśli rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 10 stycznia 1934 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 6, poz. 42.

Wkońcu Kongres upoważnił związki zawodowe, skupione w Komisji Porozumiewawczej Polsk. Zw. Zaw. Prac. Umysł. na Górnym Śląsku, **do przeprowadzenia plebiscytu w sprawie zamierzonej reformy ubezp. społecznych,** możliwie w czasie jaknajkrótszym i wzywa jednocześnie **świat pracy Śląska Górnego do gremjalnego wzięcia udziału w tym plebiscycie.**

Obrady Kongresu miały przebieg spokojny i rzeczowy.



Dom Hampla przy Placu 3-go Maja 5 w Będzinie, gdzie miało miejsce katastrofalne oberwanie się balkonu, ofiarą którego padło 11 osób. Na zdjęciu widać oberwane balkony I-go i II-go piętra.

Osadzenie oszusta za kratami

Ponowne aresztowanie sosnowieckiego hochsztaplera

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o sensacyjnem aresztowaniu dotąd bezkarnie grasującego, znanego na terenie Zagłębia aferzysty, niejakiego **Natana Berego, mieszkańca Sosnowca.**

Bery, jak donosiliśmy, pochodzi z zamożnej żydowskiej rodziny kupieckiej, która ze względu na jego złe prowadzenie się, **zupełnie go się wyrzekła.**

Śmiało i sprytnie obmyślane oszustwa B., stawiają go w rzędzie międzynarodowych hochsztaplerów.

Po dokonaniu kilku śmiałych afer na terenie Zagłębia, Bery wyjechał na gościnne występy do Sponowic pod Krakowem, a następnie do Krakowa, gdzie **po dokonaniu rozmaitych sprytnych oszustw, został aresztowany.**

Wypuszczony z tamtejszego więzienia, wrócił do Sosnowca i tu za popełnione przestępstwa został ponownie aresztowany i osadzony w więzieniu będzińskim. Od 15 ub. m. został wypuszczony za kaucją na wolność.

Niedługo się jednak cieszył Bery złotą wolnością, gdyż wczoraj z oszustwa dokonane na szkodę sosnowieckich kupców, został ponownie aresztowany.

Jak nas informują, Bery dokonywał tych oszustw, przedstawiając się oszukanym kupcom jako przedstawiciel fabryki mydła „Albo-ril".

Wandalizm

W nocy z 10 na 11 bm. przechodzący szosą Czuchów — Szczygłowice, pow. Rybnik, jacyś dotychczas niewyśledzeni sprawcy zniszczyli 10 drzewek, które zasadzono do upiększenia szosy. Na tym wyczynie jednakże się nie skończyło, gdyż sprawcy dla zadowolenia swych niskich instynktów powyrywali przydrożne kamienie i rzucili je na środek szosy. Powyższy wypadek, jako rzadko spotykany obraz zdziczenia, nie powinien ujść bezkarnie i należy przypuszczać, że przy intensywnie prowadzonych dochodzeniach — sprawcy niebawem zostaną ujawnieni. (r)

Jeszcze sprawa „Oswagu"

Jak informują, bawili w Katowicach reprezentanci banku szwajcarskiego „Schweizer Bankverein", p. **Nüscheller i dr. Zimmerman,** którzy odbyli w dniu 12 bm. kilka konferencyj, m. in. z Wojewodą Śląskim. Finansiści szwajcarscy reprezentują **miljonowe pretensje swego banku do zbankrutowanej firmy „Oswag" w Łaziskach.** Pretensja ta wynosi ponad **6 miljonów franków szwajcarskich.** Ponadto wymieniony bank szwajcarski **przejął także pretensje około 3 miljonów fr., jaką miał bank Mendelsohna w Berlinie do zbankrutowanego „Oswagu".** Krążą pogłoski, że wymieniony bank szwajcarski ma przejąć „Oswag", zorganizować nową spółkę i **rozpocząć normalną pracę w „Oswagu".**

Aresztowanie zarządcy domu

W związku z straszną w skutkach katastrofą w Będzinie, o czem obszernie donosiliśmy, **władze aresztowały wczoraj Izraela Gajncwajcha, zarządcę domu,** w którym miała miejsce katastrofa, oraz współwłaściciela tej nieruchomości.

Aresztowanego przekazano do dyspozycji sędziego śledczego. Jak nas informują urzędowo, **Gajncwajch ponosi główną odpowiedzialność** za katastrofę, jako zarządca, który obowiązkiem jest badać bezpieczeństwo nieruchomości.

Usiłowane zabójstwo w Małej Dąbrówce

Dnia 11 bm. o północy na ul. Katowickiej **w Małej Dąbrówce,** pod nr. 53, znajdujący się w stanie podchmielonym **Edward Gocol** z Siemianowic, ul. Siemianowicka 10, zatrudniony w hucie „Szelera", **postrzelił ciężko w piers w okolicę serca niejakiego Józefa Koziarza z Małej Dąbrówki, ul. Normy 3.**

Sprawcę usiłowanego zabójstwa, **Cocola, przytrzymano, jednak nie znaleziono już przy nim broni, którą ukrył w niewiadomem miejscu. Ciężko rannego Koziarza w stanie groźnym odstawiono do szpitala.**

Kto zawinił straszną katastrofę na lotnisku katowickiem?

Sprawa strasznego wypadku na lotnisku katowickiem, którego ofiarą padł m. in. ś. p. **Edward Janta** z Brynowa, robotnik kopalni „Wujek", w dniu 13 bm. była **przedmiotem szczegółowych dochodzeń władz sądowo-policyjnych.**

Według **relacji urzędowej,** katastrofa ta miała następujący przebieg:

Awionetka krakowska R. W. D. 5. po odjeździe braci Adamowiczów samochodem do miasta **zatoczona została przed hangar Aeroklubu Śląskiego** na lotnisku katowickiem. Pilot awionetki, **referent lotniczy okręgu wojewódzkiego L. O. P. P., student akademji górniczej w Krakowie, oraz inspektor lotniczy 31-letni p. Zygmunt Cesarczyk** z Krakowa (Lotnicza 30) **wrócił po odjeździe Adamowiczów do samolotu,** gdzie zauważył **większą grupę osób, z zaciekawieniem przyglądających się awionetce.**

Chcąc nastraszyć ciekawych, pilot Cesarczyk podszedł do awionetki, manipulując przy tablicy rozdzielczej i obracając dwukrotnie śmigłem, celem rozruszenia motoru.

Przy drugiem okręceniu śmigła, **motor niespodziewanie ruszył,** wobec czego **Cesarczyk obiegł podwozie samolotu i, chcąc dostać się do tablicy, chwycił za klamkę od drzwi samolotu.** Widząc grożące publiczności niebezpieczeństwo, **chciał zamknąć gaz.** W zdenerwowaniu jednak **potknął się i upadł twarzą na ziemię.** W tej samej chwili samolot **popędził naprzód i wskutek zatrzymania drzwi przez Cesarczyka skręcił na prawo w kierunku hangaru Aeroklubu Śląskiego, gdzie się zatrzymał.**

Po drodze samolot **zranił,** jak wiadomo, **ciężko śmigłem ś. p. Jantę, który zmarł o godz. 18,45** w szpitalu, a pozatem zranił ciężko robotnika Fabjana **Przybyłę** z Zawodzia oraz Emilję **Konieczną** z Katowic (Poniatowskiego 16). Lżejsze rany odniosła Hildegarda **Sznelerowa** z Giszowca (Warszawska 9).

Na miejsce katastrofy przybyli natychmiast poza przedstawicielami policji, wiceprokurator **Mehoffer** oraz sędzia śledczy **Zdankiewicz.**

W toku wstępnych dochodzeń ustalono, **że winę w powyższej katastrofie ponosi głównie pilot Cesarczyk, który chciał grupę ludzi, otaczającą samolot, nastraszyć i obracał śmigło,** a poprzednio **nie sprawdził, czy kontakt elektryczny jest wyłączony.** Wskutek karygodnego niedopatrzenia **motor niespodziewanie ruszył.**

Pilota Cesarczyka wobec tego na polecenie sędziego śledczego przytrzymano.

Spodziewać się należy, że energiczne przeprowadzone śledztwo przyczyni się gruntownie do wyświetlenia przyczyn katastrofy, oraz, że winni będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by w tak lekkomyślny sposób szafowano życiem i zdrowiem ludzkiem.

Szydło wyszło z worka...

Z przeszłości sprawców napadu na Bank Ludowy w Świętochłowicach

W związku z ujęciem sprawców napadu rabunkowego, jakiego dokonano **na Bank Ludowy w Świętochłowicach,** zdołano wykryć sprawców głośnego zajścia w N. Bytomiu.

W dniu 5 sierpnia br. jedną z ulic w Nowym Bytomiu przejeżdżał **pewien rowerzysta,** którego **zaczepili Szmus, Szampera i Hofman.** W obronie rowerzysty stanął przechodzący obok Henryk Makowski, zam. w Nowym Bytomiu. Na to wszyscy rzucili się na Makowskiego, zamierzając **go pobić,** a jeden z napastników dał w jego stronę **strzał z rewolweru,** który jednak **na szczęście chybił.**

Po tym czynie wszyscy ulotnili się **w niewiadomym kierunku.** Dopiero obecnie po ujęciu ich, jako sprawców napadu rabunkowego na Bank Ludowy w Świętochłowicach, **ujawniono całą historję.** W sprawie tej policja prowadzi dochodzenia. (ok)

Kto skradł materjał wybuchowy w Niwce?

Na tropie sprawców sensacyjnej kradzieży

Jak donosiliśmy, z magazynu kop. „Helena" w Niwce, pod Sosnowcem, dokonano **sensacyjnej kradzieży materjałów wybuchowych.** Zginęło kilka skrzyń amonitu, kilkaset sztuk kapiszonów, oraz około 60 krążków lontu.

Zarząd kopalni, bojąc się odpowiedzialności, **nie zawiadomił policji o kradzieży.** Wiadomość ta doszła jednak do władz, i w ub. środę na miejsce kradzieży zjechał **kom. Kardaszewicz, który osobiście przeprowadził badanie.** Jest niezrozumiałem, w jaki sposób dokonano kradzieży, ponieważ **magazyn jest pilnie strzeżony.**

Szczegóły dotychczasowego śledztwa trzymane są w tajemnicy, jednak, jak zdołaliśmy się dowiedzieć, **władze są na tropie sprawców.**

Makabryczne odkrycie

W dniu 2 bm. wydalił się z domu robotnik Robert Głowik, zam. w Wielkich Piekarach i od tej chwili wszelki słuch o nim zaginął.

Dopiero w **dniu 9 bm.** o godz. 14,00 wyłowiono z rzeki Brynicy w **Bizji,** w pow. **Tarnogórskim zwłoki nieznanego osobnika.** Przy bliższych oględzinach stwierdzono, że chodzi w tym wypadku o zaginionego **w dniu 2 bm. Roberta Głowika.**

Czy Głowik popełnił samobójstwo, czy też uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, pozostaje narazie tajemnicą. (ok)

Jeden z morderców z Miedźnej ujęty?

Sensacyjny wynik pościgu w Tarnowskich Górach

Dnia 13 bm. o godz. 4-tej rano posterunkowy **Weiss** z Tarnowskich Gór natknął się **na dwóch podejrzanych osobników,** których zamierzał wylegitymować. W tej samej jednak chwili **osobnicy ci zaczęli uciekać,** a w czasie pościgu za posterunkowy, **Weiss, strzelał trzykrotnie, jednak bez widocznego skutku.**

Posterunkowy Weiss, **nie dał jednak za wygrana, i ścigał osobników w dalszym ciągu.** W dwie godziny później, o **godz. 6-tej. zdołał on obu osobników przytrzymać,** z których jednego wylegitymował jako **Wilhelma Podlesińskiego,** który przed pewnym czasem **zbiegł z więzienia w Mysłowicach i jest silnie podejrzany o zamach na listonosza, posterunkowego policji i gajowego w Miedźnej,** w pow. Pszczyńskim.

Drugim osobnikiem okazał się niejaki Wincenty Gwóźdź, **który również zbiegł z więzienia w Lublińcu i odsiadywał karę 4-letniego więzienia za szereg napadów rabunkowych.**

Męczennica w Koronie

56)

Cesarzowa chciała w pierwszej chwili uciekać, ale zaraz potem przyszło jej na myśl, że nieszczęśliwa może potrzebować jej pomocy i będąc sama w najokropniejszem położeniu, postanowiła zająć się obłąkaną!

— Przeszukałam wszystkie góry! — mówiła Luigia trochę spokojniej. — Przeszłam wszystkie przepaści, ale dziecka mego nigdzie znaleść nie mogłam! Ach, pomóżcie mi go szukać, — zawołała z płaczem. — Ja tak tęsknię za niem! Nie widzieliście Malatesty? On wie, gdzie jest mój Luigi! Pani jesteś też matką, nieprawda? Masz przecież dzieci? Pomyśl o nich, pomóż mi szukać mego synka jedynego!

Cesarzowa głęboko wzruszona, odwróciła głowę.

Nie mogła pomóc tej nieszczęśliwej i nawet pocieszyć jej nie mogła, bo czyż obłąkana byłaby ją zrozumiała? W każdym razie trzeba ją tu było zatrzymać, więc powiedziała Antoniemu, żeby jej nie odpędzał i nie pozwolił się oddalać.

Tyrolczyk otworzył butelkę, w której było jeszcze kilka kropli wódki i podał ją obłąkanej, ale Luigia cofnęła się żywo i znowu przeraźliwie krzyczeć zaczęła:

— Chcesz mnie otruć, hrabio de Laroche! Ja nie mogę już występować dalej w cykru! Słyszysz? Nie mogę! Przyrzekłeś mi, że objedziesz ze mną cały świat, aby szukać dziecka, a nie dotrzymałeś przysięgi! Łotr! Nędznik!

— Biedna kobieta! — szepnęła cesarzowa.

— Ale my musimy teraz o nas pomyśleć, pani cesarzowo! — rzekł Ravanel. — Ja nie tracę jeszcze nadziei ocalenia nas!

— Jesteście odważni, ale to wszystko napróżno!

— Nie! Uważam, że od godziny znacznie się ociepliło, wiatr ustaje i jestem przekonany, że w przeciągu trzydziestu sześciu godzin nadejdzie pomoc z Chamounix.

— Więc chodzi o to, czy przetrzymamy te trzydzieści sześć godzin, czy nie!

— Może nawet nie tak długo!

— Ale w jaki sposób? Noc za pasem, a chociaż może się trochę ociepliło, to zawsze jeszcze dosyć zimno, abyśmy tu wszyscy zmarzli!

— Gdybyśmy siedzieli w chacie, — zawołał Antoni — to zimno mniejby nim dokuczało.

— Chatę podpaliła obłąkana, musimy więc sami wybudować sobie dom.

— Z czego? — zapytała Elżbieta z smutnym uśmiechem.

— Ze śniegu! Tak, jak Eskimosi budują i zobaczysz, pani cesarzowo, że wcale źle tam nie będzie! W każdym bądź razie spróbować trzeba. Zabierzemy się z Antonim zaraz do roboty i w dwóch godzinach powinien pałac być ukończony.

Z siłą rozpaczy zaczęli zgarniać śnieg i utworzywszy ogromną górę, wykopali śnieg ze środka, tworząc tym sposobem wejście. Kilka niedopalonych kawałków drzewa służyło im za narzędzia. Ściany śniegowe dosyć rzeczywiście były grube, aby nie przepuszczać zimna i podzieliwszy „pałac“ na dwie części, przeznaczyli jedną z nich dla cesarzowej. Gdy się potem wszyscy pod dach schronili, podzielili się rzetelnie ostatnim kawałkiem chleba i ostatniemi kroplami wódki.

Obłąkana wsunęła się także za nimi i usiadła tuż przy wejściu, nieporuszona, jak nieżywa. Raz poraz tylko podnosiła głowę i szeptała niewyraźnie:

— Oddajcie mi moje dziecko!

ROZDZIAŁ XXXVI.
SZLACHETNE SAMOBÓJSTWO

Podczas kiedy na wysokości czterech tysięcy stóp rozgrywał się ten straszny dramat, panowało w dolinie Chamounix nieopisanę zamieszanie.

Jak zwykle, śledzono i tym razem za pomocą lunety i zauważono, że podróżni szczęśliwie przeszli les Grands Mulets, ale od tego miejsca było dalsze szukanie już niemożliwem, i dopiero na szczycie Montblanc byłoby można znowu ich zobaczyć. Zanim jednak, podług obliczenia pana Balmata, doszli tak daleko, powstał ów wicher szalony i śnieżna zamieć uniemożliwiła wejście na szczyt lodowca.

Co się więc stało z podróżnymi?

Pytanie to dręczyło niezmiernie Balmata, to też na drugi dzień zaraz postanowił wysłać kilku doświadczonych przewodników na pomoc.

Ale burza szalała z taką gwałtownością, że nikt iść nie chciał na niechybną śmierć. Napróżno ofiarował Balmat wysokie nagrody, napróżno zaręczał, że i hrabina wynagrodzi hojnie tych, którzy jej życie ocalą, przewodnicy oświadczyli, że byłoby poprostu grzechem iść w góry, że równałoby się to samobójstwu i że życie milsze im, niż pieniądze.

krzesło. — Służysz u starego Ravanela i chciałabyś się dowiedzieć czegoś o nim! Ale niestety, nie mogę ci nic pocieszającego powiedzieć... Wątpię, czy on, lub syn jego i przyjaciel wrócą z tej wycieczki! Chyba, że Bóg cud ześle, na to musimy liczyć aż do ostatniej chwili! Podług mego zdania jednak, nie zobaczymy ich żywych!

— Wielki Boże! — zawołała Dina blednąc. — Więc i hrabina Hohenfels jest straconą

— Dlaczegoby ona właśnie tworzyć miała wyjątek? — rzekł Balmat z gorzkim uśmiechem. — Czy myślisz, że orkan oszczędza hrabiów lub hrabiny, a zabija wieśniaków? Przestrzegałem ją dosyć, mówiłem, jakie niebezpieczeństwa jej tam grożą, ale nie chciała mnie słuchać! I tak zawiniła nietylko śmierć własną, ale nadto śmierć trzech dzielnych ludzi! Do tego stopnia była upartą, że nie wzięła nawet czwartego przewodnika! Wyznaczyłem jej Simona, ale krótko przed odejściem kazała mu powiedzieć,



Palce jego dotykały już morderczej broni, gdy nagle schwycił go ktoś tak silnie za rękę, że rewolwer upadł na ziemię

Balmat, cieszący się wielkim szacunkiem i uznaniem wszystkich turystów europejskich, był w rozpaczy.

Sam nie mógł się udać na pomoc zagrożonym, bo był już stary i reumatyczny ból w nogach nie pozwolił mu wiele chodzić po równej nawet drodze.

— O, gdybym był dwadzieścia lat młodszym! — zawołał, załamując ręce. Nic w świecie nie powstrzymałoby mnie od wypełnienia mego obowiązku. Czworo ludzi w niebezpieczeństwie życia i nikt nie śpieszy im na ratunek!

Ale wyrzekania jego nic nie pomogły!

Oprócz Balmata znajdowała się we wsi jedna jeszcze osoba, która drżała o życie podróżnych, a tą była Dina, piękna służąca Ravanela.

Z początku nie miała ona pojęcia o niebezpieczeństwie, jakie groziło cesarzowej, nie znała Alp i nie przypuszczała, aby ludzie, idący zdrowo i wesoło w góry w celu podziwiania cudów Boskich, nie mieli nigdy już wrócić!

Ale zaraz nazajutrz, gdy się we wsi zaczęli znajomi nad nią litować, że straciła tak dobrego pana, wtedy dopiero zrozumiała, co się tam na lodowcach dziać musiało i co grozi hrabinie Hohenfels i jej odważnym towarzyszom.

Szalony strach ogarnął jej serce i w pierwszej chwili chciała biegnąć do Balmata, aby mu powiedzieć, kim właściwie jest hrabina Hohenfels! Ale nie wiedząc, czy cesarzowa nie będzie się o to gniewać, postanowiła jeszcze dzień, lub dwa zaczekać!

Trzeciego dnia nareszcie, gdy zawieja nie ustawała, poszła do pana Balmata.

Przełożony przewodników alpejskich przyjął ją bardzo uprzejmie.

— Wiem już, poco przychodzisz, moje dziecko! — rzekł, wskazując jej

że zrzeka się wycieczki i tym sposobem ocalał ten poczciwy człowiek!

— To nieprawda! — zawołała Dina żywo. — Ja sama byłam przytem, jak mężczyzna jakiś zbliżył się do niej i przedstawił się, jako szwagier Simona. Powiedział jej, że Simon zachorował nagle i dlatego iść nie może, on zatem chce go zastąpić. Hrabina przyjęła go!

— Dziwna rzecz! — rzekł Balmat z niedowierzaniem. — Simon wcale niema szwagra, wiem o tem napewno! I któżby się dobrowolnie narażał na takie niebezpieczeństwa? Dla przyjemności nikt się za przewodnika o tym czasie na Montblanc nie ofiaruje!

— Może być, ale wiem napewno, że tak było. Ów mężczyzna nazwał się Testa i był, jak mówił, Włochem. Hrabina poszła z nim, swoim służącym i dwoma Ravanelami.

— No, jeżeli nieznajomy w ten sposób chciał zwiedzić Montblanc, to oszczędność swoją przypłacił życiem. Bóg wie, w jakiej przepaści leży jego ciało!

Na te słowa zaczęła Dina głośno płakać i zerwała się z krzesła.

— Panie Balmat! — szepnęła. — Muszę panu wyjawić pewną tajemnicę...

— Cóż takiego?

— Wiesz pan, kto jest hrabina Hohenfels?

— No?

— Jest to Elżbieta, cesarzowa austrjacka!

Balmat spojrzał na nią oburzony.

— Albo straciłaś zmysły, — zawołał — albo pozwalasz sobie żartować ze mnie!

— Przysięgam panu, że to prawda!

— Czy ona ci to samo powiedziała?

Balmat zawsze jeszcze nie dowierzał Dinie.

— Nie, nie powiedziała mi! — szepnęła. — Ale ja wiem, ja znam cesarzową Elżbietę!

— Znasz ją? — roześmiał się Balmat. — To znaczy, że widziałaś obraz jej w rozmaitych ilustrowanych czasopismach! Przyznaję zresztą, że istnieje jakieś podobieństwo pomiędzy hrabiną a cesarzową, która nigdyby się nie odważyła na taką wycieczkę...

— Panie! — krzyknęła Dina z rozpaczą. — Wierzaj mi, ja mówię prawdę! Znam cesarzową bardzo dobrze, i — jeżeli już muszę wszystko wyznać — rozmawiałam z nią bardzo często...

— Moje dziecko, wzruszenie pomieszało ci trochę w głowie! Nie wiesz, co mówisz! Skądżeby prosta służąca miała rozmawiać z cesarzową austrjacką! Idź do domu i zrób sobie zimny okład na głowę!

Dina spuściła ręce i spojrzała z wyrzutem na Balmata.

— Odchodzę! — rzekła. — Ale powtarzam panu jeszcze raz, że to jest cesarzowa. Obyś pan nie pożałował swego uporu! Może zdołałbyś jeszcze uratować ją od śmierci?

Zrozpaczona wróciła Dina do domu, rozmyślając nieustannie o tem, w jaki sposób ocalić cesarzową, którą ubóstwiała. Ale sama, niestety, nic uczynić nie mogła!

Siedząc przy stole w gościnnym pokoju, usłyszała nagle pukanie do drzwi, i chociaż była zupełnie samą w domu, otworzyła je natychmiast.

Na progu stał młody, wysoki mężczyzna, cały okryty śniegiem, jak białym, lśniącym płaszczem.

— Moja panienko! — rzekł zbliżając się do niej. — Przyjmij mnie i daj mi jaki pokoik, chociażby najmniejszy! Byłem już w innych hotelach i gospodach, ale nigdzie miejsca nie było. Całe Chamounix podobno — przepełnione podróżnymi, pokoje strasznie są drogie, a ja nie wiele mam pieniędzy!

— Wejdź pan! — odpowiedziała Dina bez namysłu. — Byłoby grzechem zostawić kogoś w takiem powietrzu bez dachu. Dam panu pokoik — o cenę możesz się później z właścicielem samym rozmówić, jest to bardzo dobry i poczciwy człowiek! On zawiele nie żąda.

Nieznajomy odetchnął swobodniej i wszedł do sieni.

Niósł mały kuferek podróżny i na wezwanie Diny udał się za nią przedewszystkiem do kuchni, aby się trochę rozgrzać.

Ubranie jego było porządne, ale mocno już zniszczone, twarz blada, otoczona ciemnemi włosami i wytworne ruchy zdradzały człowieka z najlepszego towarzystwa.

— Proszę pana o nazwisko! — rzekła teraz Dina. — Muszę je zameldować sołtysowi.

— Maksymiljan Dorn! — odpowiedział gość.

— Skąd pan przybywasz?

— Skąd? O, z dalekich stron. Z Rosji, ale właściwie jestem Austrjakiem!

— Austrjakiem! — powtórzyła Dina zdumiona. — No, teraz pójdę czemprędzej do sołtysa, a pan zjedz tymczasem talerz ciepłej zupy. Zostawiam pana samego w domu, zdaje mi się, że mogę ci ufać!

— O tak! Ja nikomu krzywdy nie wyrządzę!

Dina zarzuciła szal na głowę i wybiegła, Maksymiljan zaś odsunął talerz z zupą i szybko zaczął się przechadzać po kuchni.

— Na co ja czekam? — myślał, wyjmując z kieszeni rewolwer. — Prosiłem o przyjęcie do tego domu, bo nie chcę jak pies umierać na polu! Muszę umrzeć! Nie mam ani grosza pieniędzy przy sobie i rozłączenie z Józefiną doprowadza mnie do szaleństwa! Bądź zdrowa, najdroższa moja, wybacz mi, ale dłużej żyć nie mogę!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bajan dalej na pierwszem miejscu

Polscy lotnicy szczęśliwie dolecieli do Pragi

Warszawa, 13. 9. Tel. wł.

W dniu dzisiejszym 22 zawodników, biorących udział w locie okrężnym, wystartowało z **Rzymu**, aby przez **Rimini, Zagrzeb i Wiedeń** dolecieć do **Pragi**.

Etap ten wynosi **1.306 km**. Do trudniejszych przeszkód należą **Apeniny**, oraz **Alpy, na terenie Austrji**.

Lot rozpoczął się około godz. 6-tej rano i dotychczas **odbywa się bardzo pomyślnie**. Nie było ani jednego wypadku.

Już o godz. 9-tej zaczęły startować niektóre samoloty **z Rimini**. Do **Zagrzebia** przybył pierwszy samolot **po godzinie 10-tej rano**. Droga z Rzymu do Zagrzebia była **ciężka spowodu przeciwnego wiatru**. Największą szybkość na tym odcinku osiągnął lotnik polski, **Włodarkiewicz**, a mianowicie **205 km**. Inni lotnicy osiągnęli szybkości **poniżej 200 km**. Kapitan Bajan leciał z szybkością **198 km**.

Wszystkie samoloty zaczęły odlatywać z Zagrzebia **o godz. 11-tej**. Pierwszy na lotnisko **w Aspern**, pod Wiedniem przyleciał polski lotnik, **Włodarkiewicz** o godz. 12,15. Lotnika polskiego powitał na lotnisku **wicekanclerz ks. Starhemberg**, wiceburmistrz miasta Wiednia, **Lahr**, przedstawiciele austrjackich organizacyj lotniczych, oraz polskiego poselstwa i konsulatu. Według słów Włodarkiewicza droga z Zagrzebia do Wiednia **była dobra**. O godz. 12,40 Włodarkiewicz odleciał **do Brna**, a stamtąd **do Pragi**.

Między godziną 13 a 15 **większość samolotów znalazła się już w Brnie**. Do Pragi przybył **pierwszy Włodarkiewicz**. O godz. 14.10. Drugim był **Dudziński** — o godz. 14.21. Na lotnisku zjawił się **poseł polski, Grzybowski, poseł niemiecki, Koch, liczni dziennikarze i bardzo wiele publiczności.**

Następnie lądowali lotnicy niemieccy, czescy, a o godz. 15,58 wylądował w Pradze **kapitan Bajan**. Do godziny 6-tej wieczorem wylądowały **prawie wszystkie samoloty.**

Pilot Grzeszczyk, naprawiwszy swój samolot, wystartował już z Sidi bel Abbes i szlakiem innych zawodników **podąża do kraju**. Brak dotąd dokładnych informacyj o czasie przelotu wszystkich lotników, utrzymuje się jednak przekonanie, że **na pierwszem miejscu znajduje się Bajan, a na drugiem Płonczyński**. Trzecie miejsce zajmuje czeski lotnik, **Ambruz**.

Czas lądowania w Pradze

Praga, 13. 9. Tel. wł.

Według informacyj Czeskiego Biura Prasowego, kolejność lądowania uczestników Challenge'u w Pradze była następująca:

Włodarkiewicz — 14.09 godz., **Dudziński** 14,21, **Bauer** — 14.34, **Passewald** — 14.43, **Anderle** — 14.48, **Gedgowd** — 14,53, **Płonczyński** — 15.39, **Karpiński** — (poza konkursem) 15.49, **Balcer** — 15,51, **Zacek i Ambruz** równocześnie — 15.59, **Bajan** — 15.58, **Buczyński** — 16.01, **Hirth** — 16.22, **Macpherson** — 16.34, **Skrzypiński** — 16.39, **Sanzin** — 16.44, **Osterkamp** — 17.11, **Francois** — 17.13, **Hubricht** — 17.24, **Seidemar** 17.30.

N[illegible] wylądował dotychczas w Pradze **lotnik niemiecki, Junck, który musiał przymusowo lądować w Tryjeście**. Drugi lotnik niemiecki, **Francke, zagubił się na trasie od Rzymu**. Brak o nim wszelkich wiadomości i **ani w Zagrzebiu, ani we Wiedniu i Brnie, nic nie wiedzą, gdzie lotnik ten się znajduje.**

Największą szybkość lotnicy uzyskali na ostatnim odcinku **Brno — Praga: Osterkamp** leciał z szybkością **265,6 km. na godzinę, Bajan i Seidemann po 248 km.** na godz., **Dudziński i Balcer** — 242,5 km. na godz., **Płonczyński i Gedgowd** — 232,7 km. na godz. **Skrzypiński** — 232 km. na godz., **Włodarkiewicz** — 231 km. na godz., **Buczyński** — 206 km. na godz.

Włodarkiewicz zdobył nagrodę Wiednia

Wiedeń, 13. 9. Tel. wł.

Pilot Włodarkiewicz, który pierwszy wylądował na lotnisku wiedeńskiem w Aspern, zdobył nagrodę Wiednia. Nagrodę wręczył lotnikowi wiceburmistrz m. Wiednia, mjr. Lahr.

Przesilenie polityczne w Hiszpanji

Paryż, 13. 9. Tel. wł.

Z Madrytu donoszą: W kołach politycznych uważają wybuch przesilenia gabinetowego **za nieuniknione**. Jutro odbędzie się posiedzenie rady ministrów. Powszechnie panuje pogląd, że **gabinet Sampera poda się jutro do dymisji**. Sytuacja polityczna komplikuje się przez sprawę konfliktu z krajem **Basków**, oraz z **Katalonją**.

Powodem upadku gabinetu Sampera jest **odmowa poparcia ze strony najsilniejszego stronnictwa — katolickiej akcji ludowej Gil Roblesa**. W chwili obecnej jest trudno przewidzieć rozwój przesilenia. Akcja katolicka domaga się powierzenia misji utworzenia nowego gabinetu swemu przywódcy **Gil Roblesowi**. Pewne koła jednakże wywierają nacisk na prez. Zamorę, aby powołał do steru gabinet, złożony **z osobistości neutralnych i rozwiązał Kortezy.**

Poważne powikłania w Genewie

Trudności w sprawie przyjęcia Sowietów

Genewa, 13. 9. Tel. wł.

Sprawa przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów w ciągu dnia dzisiejszego napotkała **niespodziewanie na poważne trudności.**

Delegaci 26 państw, które nie uznały dotychczas rządu sowieckiego i które są członkami Ligi, **żądają normalnej procedury w 6-ej komisji politycznej i wcale nie są zwolennikami „zaszczytnego wyłątku" dla rządu sowieckiego, któremu pragnie się oszczędzić wszelkich trudności formalnych.** Słowem, państwa te żądają wobec Rosji procedury, praktykowanej wobec każdego państwa, żądają pozatem, by **sam Litwinow wystąpił ze swą kandydaturą, a nie, by proszono go o jej wystawienie.**

Litwinow, jak słychać, odrzuca zakomunikowaną mu procedurę zaproszeniową, opracowaną przez Benesza **i zażądał instrukcji z Moskwy**. W każdym razie, wypadki ostatnich 24 godzin wywołały **tu nastrój pesymistyczne**. Nie znaczy to jednak, by znikła nadzieja znalezienia kompromisu. Okazuje się, że **sprawy przyjęcia Sowietów nie uda się załatwić w ciągu jednego dnia.**

Rewelacyjna deklaracja ministra Becka

Rząd polski a traktaty mniejszościowe

Genewa, 13. 9. Tel. wł.

Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem zgromadzenia Ligi Narodów, min. Beck złożył **rewelacyjną deklarację**, w której oświadczył m. in.:

„Poczuwam się do obowiązku oświadczenia już dzisiaj, **w imieniu rządu polskiego, że do czasu zaprowadzenia w Lidze powszechnego jednolitego systemu międzynarodowej ochrony praw mniejszości nie będzie on (rząd Polski) od dnia dzisiejszego współpracował z organizacjami międzynarodowemi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę zasad słusznego i równego traktowania mniejszości.**

Rozumie się samo przez się, że **ta decyzja rządu polskiego nie pozostaje w żadnym związku z istotnie realnemi interesami mniejszości, które są i będą chronione przez konstytucję i inne podstawowe ustawy polskie, gwarantujące mniejszościom rasowym, językowym i religijnym pełną swobodę ich rozwoju kulturalnego i równości traktowania.**

Min. Beck oświadczył dalej, że rząd polski pragnie otrzymać odpowiedź na **dwa pytania:**

1) Czy państwa zgodzą się uznać konieczność zawarcia konwencji o ochronie mniejszości,

2) czy zgadzają się na międzynarodową konferencję w tej sprawie.

Rząd Polski — mówił min. Beck — oczekiwać będzie odpowiedzi **jasnej i niedwuznacznej**. Jeżeli otrzyma odpowiedź **pozytywną, to gotów jest bez zastrzeżeń współdziałać w opracowaniu tekstu powszechnej konwencji**, przyczem pragnę podkreślić, **że rząd Polski skłonny jest wziąć pod uwagę sytuację innych kontynentów."**

Oświadczenie ministra Becka **wywołało w Genewie duże wrażenie**. W niektórych kołach uważane jest ono za **wypowiedzenie traktatu o ochronie mniejszości narodowych.**

Niemiecki bluff z zarazkiem raka

Berlin, 13. 9. Tel. wł.

Dyrektor urzędu zdrowia Rzeszy, prof. Heiter omówił na konferencji prasowej **badania dra Brehmera w sprawie leczenia raka**. Profesor zaznaczył, że **wyniki badań nie zostały dotychczas naukowo stwierdzone**, wobec tego **profesor Brehmer oddał złą przysługę nauce niemieckiej, która słynie ze swej ścisłości i gruntowności, przez przedwczesne opublikowanie szczegółów swych prac.**

Rewelacje dr. Brehmera mogą wywołać **nieuzasadnione nadzieje.**

Amerykańsko-sowieckie stosunki handlowe

Paryż, 13. 9. Tel. wł.

„Journal" omawia stosunki handlowe St. Zjedn. A. P. z Z. S. S. R. Dziennik podkreśla, że wysiłki prez. Roosevelta w sprawie ożywienia wymiany towarów pomiędzy obu krajami **nie dały wyników**. Rząd sowiecki **zażądał natychmiast pożyczki w wysokości 100 miljonów dolarów i odmówił zapłaty długów przedwojennych**. Przykład ten jest wysoce symptomatyczny i winien być wzięty pod uwagę przez państwa, które pragną zacieśnić swe stosunki z Sowietami. Jest rzeczą pomyślną — pisze dziennik — **że minister finansów Germain Martin zaprzeczył pogłoskom, jakoby rząd francuski zamierzał udzielić Sowietom pożyczki.**

TU WYCIĄĆ!

Humor

WYKSZTAŁCENIE.

— Trza się będzie zaangażować na jaką posadę.

— Coś ty, Antek, zgłupiał! A gdzie wykształcenie?

— Mam. Po pierwsze byłem frajtrem w pierwszy brygadzie, potem ukończyłem akademję.

— Jaką akademję?

— Ku czci marszałka... no i ukończyłem dwa kursy tramwajem. Z Katowic do Chorzowa.

MIĘDZY ZAKOCHANYMI.

— Józiu, czy też napewno nie masz na sumieniu jakiego grzechu?

— Nie, najdroższa.

— Pomyśl trochę — może jakiś mały niewinny grzech?

— Duszko, prócz ciebie, żadnego.

REGULOWANIE CENNIKA.

— Jakto, 50 groszy za szklankę lemoniady, podczas gdy w zeszłym tygodniu płaciłam 30!

— No tak, proszę szanownej pani, ale w ubiegłym tygodniu mieliśmy deszcz i 12 stopni ciepła, a dzisiaj mamy pogodę i 24 stopni.

— 36 —

przytomność umysłu. Nie zważając na sykania, zaczęła śpiewać z całą swobodą i pewnością siebie, a prześliczny głos jej płynął dźwięcznie i silnie, i zjednał jej odrazu całą sympatję publiczności. Piękne oczy dziewczęcia jaśniały przytem taką niewinnością i słodyczą, że nawet zwolennicy Cezaryny byli zachwyceni nową gwiazdą opery, Teresą Krones!

Cezaryna blada z gniewu stała ukryta pomiędzy kulisami i słuchała z zaciśniętemi ustami cudownego śpiewu swej rywalki.

I nie odchodziła — została aż do samego końca przedstawienia i widziała, jak Teresę zarzucono formalnie kwiatami i jak oczarowana publiczność wywoływała bez końca młodą, piękną śpiewaczkę. Te godziny upokorzenia pomściły już dostatecznie Henryka!

Gdy kurtyna po raz ostatni zapadła, wyszła Cezaryna na ulicę, nie zważając, że cienkie jej buciki przemokły natychmiast w śniegu i że lodowy wicher rozrzucał jej czarne włosy bezładnie.

— Precz! — szeptała. — Precz z tego domu, w którym inna teraz panuje! Wczoraj uwielbiali mnie wszyscy, jutro zapomną!

— Cezaryno! — odezwał się nagle głos jakiś obok niej. — Słuchaj, ja...

Był to baron Bondi.

Zjawił się tak niespodziewanie i cicho, jak duch i wszedł razem z nią na most, łączący dok miasta z przedmieściem Leopolda.

— Oszalałeś pewnie, mój baronie! — zawołała śpiewaczka niecierpliwie. — Czego chcesz odem-

— 33 —

nie myśleć o ciężkiej krzywdzie, jaką ci wyrządzono!

— Ach, ja myślę tylko o mojej umierającej matce! — zawołała Teresa ze łzami w oczach.. — Zniosłabym chętnie wszelkie przykrości, gdyby ona żyła!

— Ja zaraz do niej pojadę! — rzekł Henryk. — I opowiem jej, że jesteś wolną!

Dorożka stanęła teraz przed bocznemi drzwiami teatru, Henryk pożegnał przyjaciela i narzeczoną i pojechał dalej do pani Krones, a dyrektor zaprowadził Teresę do jej garderoby, pięknie urządzonej, ogrzanej i oświetlonej. Na stole, nakrytym białą serwetą, stało małe pudełko z maściami, potrzebnemi każdej aktorce do umalowania twarzy na scenę.

— Przyniesiono to pudełko dla pani! — rzekł dyrektor. — Przypuszczam, że to dar hrabiego Henryka. Ale śpiesz się pani, za dwadzieścia minut rozpoczyna się przedstawienie!

Teresa została samą i zaczęła się natychmiast ubierać, potem dopiero chciała twarz umalować.

Nagle zapukano do drzwi i jedna z aktorek wbiegła do garderoby.

— Ach pani droga, — zawołała, — nie mogłabyś mi pożyczyć trochę różu? Zapomniałam przynieść go z sobą i nie mam kogo posłać do domu. Odrobinę tylko!

— Ależ bardzo chętnie! — odpowiedziała Teresa uprzejmie, wskazując otworzone pudełko. Jest tu róż i blansz! Proszę!

Aktorka otworzyła jeden z słoików i wzięła na czubek palca czerwonej maści,

Pakt Bałtycki dziełem Litwinowa

Riga, Kowno i Tallin pod wpływem Moskwy

Warszawy, 13. 9. Tel. wł.

Genewski korespondent „Kurjera Warszawskiego" donosi:

Akt podpisania paktu litewsko-łotewsko-estońskiego odbył się w Genewie z ceremonjałem nader uroczystym. Dlatego też zaproszono zgromadzonych w Genewie dziennikarzy, którym wręczono tekst aktu wraz z przemówieniem okolicznościowem.

Korespondent „Kurjera Warszawskiego" miał okazję rozmówić się osobiście z **min. spraw zagranicznych Litwy, Łotwy i Estonji.** Wszyscy orzekli, że polityka zagraniczna tych trzech krajów będzie odtąd **wspólną i jednolita.** Wszyscy przyjmują Pakt Wschodni bez zastrzeżeń i na te ostatnie dwa wyrazy **kładziono specjalny nacisk.** Wreszcie z rozmów naszych wynieśliśmy przekonanie, że nietylko Ryga i Kowno, lecz także Tallin **znajdują się całkowicie pod wpływem Moskwy.** Pakt bałtycki jest dziełem Litwinowa. Dalszy rozwój polityki bałtyckiej zależeć będzie również **od inspiracji sowieckiej.** Gdy Rosja wstąpi do Ligi Narodów, polityka bałtycka nabierze **zupełnie innej orjentacji,** znacznie różniącej się od dotychczasowej.

Strejk transportowców w Gdyni

Przy załadowaniu pracuje tylko 40 robotników

Warszawa, 13. 9. Tel. wł.

Jak donosiliśmy, w Gdyni wybuchł strejk robotników transportowych. **Strejkuje ogółem 2.400 osób.** Przy załadowaniu pracuje obecnie **tylko 40 robotników, obsługujących mechanizmy dla transportu węgla.**

Powodem strejku jest przekroczenie przez pracodawców zasady zatrudniania robotników **tylko w ciągu 48 godzin tygodniowo oraz fakt, że 32 przedsiębiorstwa ekspedycyjne żądają dowolnej kolejności angażowania robotników.** Transportowcy oskarżają przedsiębiorstwa ekspedycyjne **o celowe łamanie zasady kolejności, aby następnie wykazać, że zasada kolejnego angażowania powoduje przyjmowanie do pracy robotników niewykwalifikowanych.**

W Gdyni bawi zastępca głównego inspektora pracy p. Premjer. który **zajął się sprawą zatargów w porcie.**

Powrót eskadry polskiej z Jugosławji

Białogród, 13. 9. PAT.

W środę o godz. 10 rano wystartowała do lotu powrotnego do Polski **eskadra samolotów polskich, która tu bawiła pod dowództwem gen. Rayskiego.** Przed odlotem eskadry orkiestra wojskowa odegrała hymn polski. Eskadra wojskowych samolotów jugosłowiańskich **odprowadziła eskadrę polską do granicy państwa.**

Warszawa, 13. 9. Tel. wł.

Dziś przybyła z Jugoslawji eskadra samolotów polskich pod dowództwem gen. **Rajskiego.**

Przed pierwszemi zwolnieniami z Berezy Kartuzkiej

Warszawa, 13. 9. Tel. wł.

W dniu 7 października upływają **3 miesiące od czasu oficjalnego otwarcia obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej i umieszczenia w nim pierwszej partji więźniów.** Wobec tego w dniu 7 października należałoby oczekiwać **zwolnienia części aresztowanych.**

Adwokat Urbanowicz a Stronnictwo Ludowe

Warszawa, 13. 9. Tel. wł.

Adw. Urbanowicz, jeden z współtwórców **t. zw. paktu biskupickiego** (umowa z Boussaciem) prosił Nacz. Kom. Wykonawczy Str. Ludowego o zawieszenie go w prawach członka sądu partyjnego. Jedno z pism warszawskich podaje, że za umowę biskupicką adw. Urbanowicz **otrzymał nieprawdopodobną sumę 35 tys. zł.**

Gen. Żeligowski w Chorzowie

Chorzów, 13. 9. PAT.

Wczoraj zwiedził szyb „Prezydent Mościcki" w Chorzowie **gen. Żeligowski** wraz z 14-tu **wybitnymi osobistościami z Wilna.** W dniu dzisiejszym szyb ten zwiedziła **wycieczka francuskich młodych republikanów,** złożona z 40-tu osób, wśród których znajduje się kilku profesorów, dziennikarzy a reszta studentów. Wycieczkę oprowadzał dyr. **Perrain.**



Towarzystwo Mandolinistów imienia Moniuszki w Welnowcu, znane ze swych licznych radjokoncertów, ze swym dyrygentem, p. Bończą-Tomaszewskim.

Drugi dzień obrad

VI Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego

Kraków, 13. 9. Tel. wł.

Na środowych popołudniowych obradach sekcyj Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego, obradującego w Krakowie, najwięcej zainteresowania **budziły prace sekcji koedukacyjnej,** to też obrady w tej sekcji musiano przenieść z małej, wyznaczonej dla tej sekcji sali, do auli.

Na wstępie obrad spotkał zebranych pewien zawód, nie przybyli bowiem **prof. Ferriere z Lozanny i p. Maurette z Genewy.** Referaty ich zostały odczytane. Pewną rekompensatę stanowiło natomiast przemówienie, wygłoszone ze swadą przez Niemca dr. Rittera. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. U zwolenników koedukacji z pośród gości zagranicznych zauważyć można było **pewien krytycyzm** w stosunku do samej tej zasady.

Urządzona w związku z Kongresem wystawa zatytułowana: **„Młodzież jako czynnik porozumienia między narodami",** urządzona jest bardzo gustownie. W dwu salach zobrazowano więzy łączące młodzież polską z młodzieżą innych krajów. Widzimy, że **nasza młodzież koresponduje z rówieśnikami wielu krajów europejskich.**

W czwartek przed południem odbyło się posiedzenie **plenarne kongresu.** Jedna grupa referatów wygłoszona była w auli, druga w tym samym czasie w wielkiej sali im. Kopernika. Na plenum w auli uniwersyteckiej przemawiał jako pierwszy prof. Hesen z Pragi o moralnem wychowaniu jako formie ukształtowania człowieka. Następnie zabrał głos dr. Echstein z Wiednia, po nim p. Nawroczyński z Warszawy, dalej p. Narly z Czerniowiec i in. Zastanawiali się oni nad wartością moralnego wychowania, nad indywidualnością jako ideałem wychowawczym, nad wychowaniem idealistycznem i realistycznem i t. d.

W sali Kopernika słuchacze zaznajomili się m. in. z podstawami nacjonalistyczno-politycznego wychowania, ponadto wysłuchali referatów o dobrych i złych stronach wychowania w internatach szkolnych, o elementach wychowania moralnego w pracy zbiorowej i t. d. Przemawiali tu prof. Prihoda z Pragi, prof. Znaniecki z Poznania, prof. Kade z Gdańska, prof. Rybicka z Poznania, p. Szuman z Poznania, dr. Stawarski z Krakowa, prof. Koht z Oslo i in. Czwartkowe popołudnie zajęły dalsze obrady tych samych sekcyj, które obradowały w środę.



— Generalny Komisarjat Pożyczki Narodowej czyni przygotowania do wydania obligacyj pożyczki drobnym subskrybentom. — Obligacje te będą wydawane od dnia 16 listopada.

— Z Mukdenu donoszą: Na odcinku Sipingai-Taonan dokonano zamachu kolejowego. Uzbrojone bandy ostrzeliwały pociąg, który uległ wykolejeniu. Są liczni ranni i zabici.

— Towarzystwo kolei północnych zamierza wprowadzić na odcinku Calais — Tourcoing pociągi, które będą kursowały z przeciętną szybkością 110 km. na godzinę. Będą to najszybsze pociągi we Francji.

— Z Hagi donoszą: W kołach dworskich twierdzą, że w dniu 18 września będą ogłoszone zaręczyny następczyni tronu holenderskiego ks. Juljany z księciem szwedzkim Karolem, bratem królowej belgijskiej Astrid.

— Dn. 13 bm. rozpoczął się w Paryżu strejk budowlany. Dotychczas porzuciło pracę 58 proc. robotników. Strejk ma trwać przez 24 godziny na znak protestu przeciwko warunkom pracy i płacy.

Katastrofa drezyny samochodowej

Białystok, 13. 9. (PAT)

Między Hajnówką i Białą wydarzyła się **katastrofa drezyny samochodowej,** która na zakręcie wskutek zbyt szybkiej jazdy **wypadła z szyn, wywracając się na nasyp kolejowy.** Jeden z pasażerów **Brazylik,** pracownik tartaczny, **doznał pęknięcia czaszki.** Żona kpt. **Kuncewiczowa Józefa złamała rękę.** Dwóch pasażerów wyszło z katastrofy cało.

TU WYCIĄĆ

— 34 —

— Uróżuję się tu zaraz! — rzekła idąc do zwierciadła, i rozdzieliwszy maść na dwie części, zaczęła ją sobie rozcierać na twarzy.

— Bardzo pani jestem za to wdzięczną, — zaczęła po chwili — i życzę ci z całego serca, abyś zwyciężyła dziś twoją nieprzyjaciółkę!

— Moją nieprzyjaciółkę? — powtórzyła Teresa zdumiona. — Przecież ja żadnej nie mam!

— Nie? Ha, ha, że się też pani tego nie domyśla! Więc powiem ci! Strzeż się Cezaryny Malten!

— Cezaryny? A cóż ja...

Straszny krzyk przerwał Teresie. Aktorka rzuciła się jak szalona ku drzwiom, wołając przeraźliwie:

— Ratunku! Palę się! To ogień, ratunku!

Nieszczęśliwa wybiegła na kurytarz, Teresa zaś myślała w pierwszej chwili, że to napad obłąkania, obecny jednak lekarz stwierdził natychmiast, że maść jest zatruta i że biedna dziewczyna przez całe życie będzie miała zeszpeconą twarz. Równocześnie wpadł Rajmund do garderoby Teresy i rzucił na stół inne słoje z maściami.

— Weź pani te! — wołał bez tchu. — One są lepsze... Najwyższy czas... publiczność zaczyna się już niecierpliwić... prędko!

— Jestem gotową! — rzekła Teresa spokojnie.

Muzyka ucichła i kurtyna została podniesiona.

Teresa stała za kulisami w białej, powiewnej sukni, z rozpuszczonemi jasnemi włosami, jak prawdziwa bogini wiosny i czekała na chwilę, w której miała wyjść na scenę. Serce jej biło mocno, puls uderzał przyśpieszonym tętnem, a usta

— 35 —

drżały tak, że trudno jej było słowo jedno wymówić. Rajmund zbliżył się do niej.

— Odwagi, moja pani, odwagi! — szepnął. — Mając taki głos, nie potrzebujesz się niczego lękać!

— Ja się też niczego nie boję, — odrzekła Teresa, przymuszając się do uśmiechu.

Dyrektor musiał odejść, wezwano go bowiem na inną stronę sceny i Teresa została sama.

Dzwonek reżysera już się odezwał, Teresa uczyniła szybko znak krzyża świętego i wyszła z za kulisy, gdy w tejże chwili rzekł ktoś za nią:

— Matka pani umarła!

Teresa zadrżała. Miała jednak tyle jeszcze przytomności, że się obróciła, i ujrzała piękną i szyderczo uśmiechniętą Cezarynę Malten.

— Dalej, dalej! — zawołał reżyser. — Publiczność nie lubi czekać!

— Ale matka moja umarła!

— To nie prawda! Daję pani słowo! Chcą panią tylko przestraszyć! Dalej, dalej!

I nagle stanęła Teresa na jasno oświetlonej scenie, nie wiedząc sama, jak tam weszła. Przerażona, na wpół przytomna spojrzała na salę. Były tam setki głów, tysiące oczu zwróconych na nią. I wtedy uczuła, że jej się w głowie zawraca...

Pierwsze tony, które z drżących wypłynęły ust, były tak ciche i niepewne, że nikt ich może nie słyszał, a jak na dany rozkaz odezwały się tu i ówdzie krzyki:

— Precz z Teresą Krones! Spuścić kurtynę! Niech żyje Cezaryna Malten!

Ale niegodziwa ta intryga Cezaryny, zamiast odebrać jej resztę odwagi, wróciła jej nagle całą

Humor

JAK TO SIĘ DZISIAJ ODBYWA.

Państwo Bimbalscy wychodzą z domu i zostawiają mieszkanie na opiece czteroletniego synka. Za każdym razem, gdy ktoś dzwoni, malec wstaje na krześle, zagląda przez judasza i recytuje:

— Niema nikogo w domu, a wszystkie rzeczy należą do babci!

W POZNANIU.

— Skąd nagle u Niemców wzięła się taka buta wojenna?

— To leży w poznaniu.

— Zwarjowałeś. W Poznaniu?

— Nie rozumiesz mnie. Nie w naszym polskim Poznaniu, ale w poznaniu przez Niemców, że Liga Narodów to stary kalosz.

NA TARGACH PARYSKICH.

— Jakto, pan nie korzysta z możności bezpłatnego otrzymania próbek towarów firm wystawiających na targach?

— Nie, proszę pana, ale jeżeli panu to sprawia przyjemność... A co pan właściwie sprzedaje?

— „Śmierć szczurom"!

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mecz piłkarski

Polski Śląsk — Opolski Śląsk dojdzie do skutku

Przed kilku dniami podaliśmy, że naskutek telegraficznej odmowy przez niemiecki związek piłkarski, został odwołany mecz piłkarski Śląsk Polski — Śląsk Opolski, mający się odbyć 16 bm. w Katowicach.

Jak nas informuje, sekretarjat SOZPN., depesza taka rzeczywiście nadeszła, lecz dzięki obopólnemu porozumieniu związków, mecz dochodzi do skutku i odbędzie się 16 bm. w Katowicach na boisku Policyjnego KS. Katowice. Początek o godz. 16-tej.

Mistrzowski zespół „Ruchu“ gości poznańską „Wartę“

Po kilkutygodniowej przerwie spowodowanej meczami „Ruchu“ na obcych boiskach będziemy w nadchodzącą niedzielę, dnia 16 bm. świadkami niezwykle ciekawych zawodów z cyklu dalszych rozgrywek o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N.

Sympatyczny zespół „Warty“ poznańskiej zjeżdża do W. Hajduków, by spotkać się w rewanżowych zawodach z mistrzowskim zespołem „Ruchu“. Zawody wspomniane budzą w roku bieżącym wyjątkowo wielkie zainteresowanie, temwięcej, że spotkają się kluby, zajmujące czołowe miejsca w tabeli ligowej. Drużyna gości, znajdująca się obecnie w doskonałej formie, zjeżdża na zawody z „Ruchem“ w swym kompletnym składzie, przyczem w bramce zobaczymy Fontowicza, który bronił barw **Polski na zawodach z Niemcami**. Ponadto obie drużyny dołożą niewątpliwie wszelkich starań, by z spotkania wyjść zwycięsko, a zwłaszcza drużyna „Ruchu“ dążyć będzie za wszelką cenę do zwycięstwa, by temsamem wzmocnić swą czołową lokatę w tabeli ligowej, oraz, by zrehabilitować się za osiągnięty wynik remisowy w spotkaniu pierwszej serji w Poznaniu. Wspomniane zawody odbędą się na boisku „Ruchu“ przy ul. Kaliny w Wielkich Hajdukach, o godz. 15.30, przyczem prowadzić je będzie sędzia p. Gryc z Katowic. Zawody powyższe poprzedzi spotkanie „Ruch“ I. B. — Reprezentacja Robotnicza Śląska.

Ze sportu robotniczego

— Reprezentacja pow. Rybnickiego — Reprezentacjo pow. Katowickiego 4:6 (4:4). — 9 bm. bawiła reprezentacja piłkarska po raz pierwszy w pow. Rybnickim i rozegrała mecz przyjacielski z reprezentacją piłkarską robotniczych klubów sportowych pow. Rybnickiego. Bramki dla Rybnickiej repr. zdobyli Stroduła 2 i Grysla 2, dla Katowic: Junger 3, Sroda, Luker i Copa po 1. Sędziował p. Morgała — objektywnie.

— „Wolność“ Katowice III. — „Naprzód“ Rożdzień 1:2 (0:1). Mecz powyższych drużyn o mistrz. robotn. klub. sport. Śląska, odbył się na boisku „Wolności“ Katowice III. Gra ostra, typowa o punkty. Z drużyny „Naprzodu“ wyróżnili się gracze Słowik, Dusza i Kryst, zaś z „Wolności“ Pohl. Sędziował bezstronnie p. Penczek.

— Fryzjerski Katowice pokonany przez 06 Mysłowice 4:1 (2:1). W Mysłowicach na boisku TUR rozegrały powyższe drużyny mecz przyjacielski, z okazji otwarcia boiska TUR w Mysłowicach.

— Reprezentacja Śląska w piłce ręcznej pokonana przez reprezentację piłki ręcznej Gdańska. W Gdańsku bawiła w dniu 8 i 9 bm. repr. piłkarzy ręcznych ze Śląska, która rozegrała rewanżowe spotkanie, ulegając Gdańszczanom w stosunku 6:4 (3:1). Gdańska reprezentacja robotnicza była przeciwnikiem równorzędnym, jednak przewyższała kombinacją, grając przeważnie skrzydłami. Licznie była reprezentowana kolonja polska w Gdańsku.

— Reprezentacja Polskich Robotniczych K. S. Zabrza pokonała drużynę TUR Mysłowice 3:1 (0:1). W niedzielę bawiła w Mysłowicach drużyna polska repr. Zabrza i rozegrała mecz z TUR'em mysłowickim. Gra prowadzona w szybkiem lecz spokojnem tempie.

— Festyn sportowy w Borkach. 16 bm. urządza RKS. „Zgoda“ w Borkach festyn sportowy. Początek o godz. 14-tej.

— Założenie Wydziału Sanitarjuszy Sportowych przy Śląskim R. S. K. O. 10 bm. w Katowicach odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie sanitarjuszy sportowych, członków Robotniczych Klubów Sportowych na terenie Śląska. W zebraniu powyższem brali udział głównie sanitarjusze wyszkoleni ostatnio na kursach sanitarnych, organizowanych przez Związek Robotniczych Klubów Sport. i Państwową Szkołę Hygjeny w Warszawie. M. in. wybrano tymczasowy wydział sanitarny przy Śl. R. S. K. O. Przewodniczącym wybrano p. Nowaka, członka RKS. „Przyszłość“ Dąb, zastępcą przewodn. p. Dereja, członka RKS. „Wolność“ Katowice III., sekretarzem p. Gajdę Adolfa z Siemianowic.

Kto wejdzie do Ligi państwowej?

Dotychczas rozegrano tylko 8 meczów z serji międzyokręgowych spotkań o wejście do Ligi. W poszczególnych grupach stan jest następujący:

W I-ej grupie: 1. Legja 1 gra 2 pkt. st. br. 1:0. 2. Gryf 1 gra 2 pkt. st. br. 1:0. 3. Ł. T. S. G. 2 gry 2 pk. st. br. 4:1. 4. Gwiazda 2 gry 1 pkt. st. br. 0:5.

W II-ej grupie: 1. Śląsk 1 gra 2 pkt. st. br. 5:3. 2. Grzegorzecki 1 gra 0 pkt. st. br. 3:5. Drużyna Unji (Sosnowiec) jeszcze nie grała.

W III-ej grupie: 1. Czarni 1 gra 2 pkt. st. br. 7:0. 2. Revera 1 gra 1 pkt. st. br. 2:2. 3. Polic. K. S. Łuck 1 gra 1 pkt. st. br. 2:2. 4. 7 p. p. Leg. 1 gra 0 pkt. st. br. 0:4.

W IV-ej grupie: 1. WKS. Śmigły 2 gry 4 pkt. st. br. 15:1. 2. WKS. Brześć 1 gra 0 pkt. st. br. 1:3. 3. WKS. Grodno 1 gra 0 pkt. st. br. 0:12.

Pozostały do rozegrania jeszcze następujące mecze:

16 września: ŁTSG. — Gryf, Legja — Gwiazda, Grzegórzecki K. S. — Unja, WKS. Brześć — WKS. Grodno, Policyjny K. S. — Czarni, Revera — 7 p. p. Leg.

23 września: Gryf — ŁTSG., Gwiazda — Legja, Śląsk — Unja, Czarni — Revera, Polic. K. S. — 7 p. p. Leg., WKS. Grodno — Śmigły.

30 września: ŁTSG — Gwiazda, Legja — Gryf, Grzegórzecki K. S. — Śląsk, Czarni — Polic. K. S., 7 p. p. Leg. — Revera, WKS. Brześć — WKS. Śmigły.

7 października: Legja — ŁTSG, Gryf — Gwiazda, Unja — Grzegórzecki K. S., 7 p. p. Leg. — Czarni, Polic. K. S. — Revera, WKS. Grodno — WKS. Brześć.

14 października: Revera — Czarni, 7 p. p. Leg. — Polic. K. S., Gryf — Legja, Unja — Śląsk.

Po ukończeniu rozgrywek w grupach odbędą się półfinały z udziałem mistrzów czterech grup i Naprzodu (Lipiny), a potem rozgrywki finałowe o wejście do Ligi.

Prasa niemiecka o meczu

Polska - Niemcy

Prasa niemiecka poświęca bardzo dużo miejsca niedzielnemu meczowi Polska — Niemcy w Warszawie.

„Frankfurter Ztg.“ twierdzi, że niemiecka reprezentacja była bezwątpienia lepszą od polskiej, przewyższając ją pod każdym względem.

Innego zdania jest „Frankfurter Volksblatt“, której sprawozdawca pisze, że zwycięstwo niemieckie jest zasłużone, ale bezwzględnie za wsokie. Na 20 minut przed końcem Polska prowadziła 2:1, gra jej pozwalała przypuszczać, że Polacy zrewanżują się za porażkę w Berlinie. Gdyby Polacy mieli trochę więcej szczęścia — kończy dziennik — wynik meczu byłby zupełnie inny, a w każdym razie przegraną byłaby cyfrowo znacznie niższa.

Oba pisma podnoszą objektywność publiczności polskiej. Z reprezentacji polskiej wyróżniają Martynę, Bułanowa, młodziutkiego Willimowskiego, Kotlarczyka I i Riesnera.

Prasa berlińska wyraża się niezwykle pochlebnie zarówno o drużynie polskiej, jak i o serdecznem przyjęciu, zgotowanem Niemcom, przybyłym na zawody.

„B. Z. am Mittag“ podaje obszerne sprawozdanie z meczu pisząc m. in., że przewaga Niemców nie była tak wielka, jakby się mogło zdawać z cyfrowego rezultatu. Gra była bardzo ładna, prowadzona fair z obu stron. Dziennik podkreśla żywy temperament publiczności polskiej, jej objektywność oraz bezstronność sędziego.

„Voelkischer Beobachter“ uważa, że Niemcy zasłużyli na zwycięstwo, dzięki swojej wspaniałej grze w ostatnich 20 minutach. Dopiero w tym okresie gry drużyna niemiecka grała znakomicie. Przedtem okresami zaznaczyła się przewaga Polaków. Najlepszymi w drużynie niemieckiej, byli, zdaniem dziennika, obrońca Janes, prawoskrzydłowi Lehnerb-Siffling i środkowy napastnik Hohmann. Z Polaków „Voelkischer Beobachter“ wyróżnia przedewszystkiem Kotlarczyka I, następnie Riesnera, Martynę i lewoskrzydłowych Willimowski i Włodarz.

„Boersen Ztg.“ ze szczególnym naciskiem podkreśla zachowanie się publiczności warszawskiej wobec gości z Niemiec.

Fachowe pismo sportowe „Fussball Woche“ przyznaje, że zwycięstwo przypadło Niemcom tak ciężko, jak i w ub. roku na zlodowaciałym terenie berlińskiego stadjonu pocztowego, że jednak wkońcu rutyna zwyciężyła. I tu podkreślą się niezwykle gościnne przyjęcie i sympatję Polaków. Jako najlepszych graczy polskich uznaje „Fussball Woche“ Martynę, Bułanowa, środkowego pomocnika Kotlarczyka I, Riesnera i Wilimowskiego.

Mistrzostwa Śląska

w pięcioboiach lekkoatletycznych

W nadchodzącą niedzielę na stadjonie w Chorzowie I odbędą się tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne w pięcioboju mężczyzn jak również kobiet. W zawodach tych wezmą udział również zawodniczki i zawodnicy katowickiej „Pogoni“ a mianowicie: **Wasilewska, Rakoczanka, Białasówna, Bytomska i Preissówna.** Utalentowana zawodniczka **Kieronmówna**, która na mistrzostwach Polski w Warszawie uległa wypadkowi zerwania ścięgna, powróciła do zdrowia i rozpoczęła już trening, jednak w zawodach udziału brać jeszcze nie może. Z zawodników „Pogoni“ zgłoszeni zostali: **Józef Chmiel i Schneider.**

Sport na Śląsku

K. S. Wyzwolenie Łagiewniki, urządza w piątek o godz. 19 miesięczne zebranie w szatni przy boisku.

Z K. S. „Śląsk“ Tarnowskie Góry. Na ostatniem posiedzeniu. zarząd klubu zwolnił z urzędu **skarbnika p. Sikorę na jego własne życzenie.** Na nowego skarbnika Zarząd kooptował zastępczo aż do walnego zebrania p. Ernesta Chmielorza, dotychczasowego sekretarza klubu. Agendy sekretarza klubu zaś powierzono p. Lubosowi Bernardowi (adres: **Tarnowskie Góry, Dyrekcja Spółki Brackiej).** Przyjęto do wiadomości. że drużyna koszykówki **została wicemistrzem Okręgu Śląskiego.** Drużyna ta zdobyła w bież. roku puhar przechodni, ufundowany w roku 1931 przez Zarząd tut. Podokręgu. W końcu postanowiono zaapelować do członków klubu, którzy nie stawali **dotąd do prób o P. O. S.** wzgl. zeszłorocznych prób tych jeszcze nie powtórzyli, by to niebawem uczynili, zwłaszcza, że do prób stawać można już **tylko do dnia 29 b. m.** w każdą środę i sobotę popołudniu od godziny 16,30 na boisku Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego. (Pi)

Święto W. F. i P. W. w Chorzowie, obchodzone 9 bm. wypadło imponująco. Na Stadjonie Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. popisywało się kilkanaście klubów i organizacyj sportowych. Liczni zwolennicy sportu, przyglądający się popisom, mieli możność obserwowania błyskawicznych turniejów piłki nożnej, lekkoatletyki, gier: siatkówki, koszykówki i szczypiórniaka, zaprawy bokserskiej, zawodów i popisów w ciężkiej atletyce, popisów w ćwiczeniach wolnych, gimnastyce na przyrządach, zawodów kolarskich i motocyklowych, zawodów pływackich, popisach oddziałów p. w. i popisach harcerskich itp. W południe została otwarta w Domu Ludowym piękna **wystawa sportowa, nagród, dyplomów itp.** eksponatów. Wystawa otwarta będzie do 16 września 1934 r.

Zawody lekko-atletyczne: „Szukamy Olimpijczyków“, które dnia 2 bm. z powodu niepogody nie doszły do skutku. odbędą się 16 bm. o godz. 9 rano na boisku K K. S. Pogoń. Zgłoszenia zawodników niestowarzyszonych przyjmuje Pow. Kom. P. W. Katowice, ul. Pocztowa 16, piętro III, tel. nr. 33314, do dnia 15 bm. Odbyte konkurencje zalicza się do Państw. Odznaki Sport. Uczestnictwo w zawodach bezpłatne. Wstęp na zawody bezpaltny.

Zawody kolarskie odbędą się 23 bm. o godz. 10 w Katowicach-Brynowie na dystansie 10 klm. Czas wymagany: 18 m. Start i meta u Singera, Katowice-Brynów Trasa: Szosa Mikołowska. Zgłoszenia przyjmuje Powiatowa Komenda P. W. Katowice, ul. Pocztowa 16, tel. nr 33314 do dnia 19 września 1934 r.

K. S. 20 Rybnik — Mistrz Śl. K. S. M. Orzesze 3:3 (2:1). Mecz rozegrany 9 bm. w Rybniku. Rybniczanie mieli ciężką przeprawę z mistrzem Śl. K. S. M. Orzesze, który znajduje się w bardzo dobrej formie. Bramki dla Orzesza strzelili: Pichen Jan 2 i Gąsior Albin 1.

Walne Zebranie Sekcji Gier Sportowych przy K. K. S. „Pogoń“ Katowice. 14 bm. o godz. 20-tej odbędzie się w świetlicy Straży Pożarnej, ul. Wojewódzka, walne zebranie sekcji gier sportowych przy K. K. S. „Pogoń“.

Zebranie Zarządu Polskiego Związku Atletycznego P. Z. A. w Katowicach odbędzie się 14 bm. o godz. 19 w lokalu Ratusza I, pokój 8 w Katowicach, ul. Pocztowa 2.

KRADZIEŻE I WYPADKI NA BOISKU „POGONI„ W KATOWICACH.

Swego czasu pisaliśmy już o licznych kradzieżach i wypadkach, jakie zdarzają się na boisku „Pogoni“ w Katowicach. Kradzieże i wypadki wcale jednak nie ustawają. Niemal codziennie ma miejsce jakaś kradzież albo też wypadek nieszczęśliwy. W dniach ostatnich okradziona została słynna reprezentantka śląskiej lekkiej-atletyki, Białasówna. Władze policyjne delegowały na miejsce specjalnego wywiadowcę, który miał złodzieji przychwycić. Tymczasem prawie, że pod nosem „tajnego“ skradziono jednemu z sokolów zegarek złoty wartości 100 zł., innemu sportowcowi zaś, buty tak, że boso musiał udać się do domu.

Sport w Krakowie

REZYGNACJE W KRAKOWSKIEM KOLEGJUM SĘDZIÓW.

W Krakowskiem Okręgowem Kolegjum za czasów obecnego komisarza p. dr. Lustgartena nastąpiły nowe rezygnacje a mianowicie: dr. **Opydy** członka Komisji Dyscyplinarnej mieszanej, **p. mgr. Pirożyńskiego** z godności skarbnika i członka Komisji Dyscyplinarnej, i p. **Babireckiego** z godności sekretarza. Ponadto p. **Babireckiego** jak i p. **Gauda,** nie przyjęli proponowanej im godności członka mieszanej Komisji Dyscyplinarnej, natomiast udało się kooptować p. Schimscheimera.

ZAWODY MOTOCYKLOWE K. S. CRACOVIA.

Zawody na torze żużlowym Cracvii przyniosły następujące wyniki: Finał biegu o puhar prezesa K. S. Cracovia 5 okrążeń toru: 1) Kempka (Strzelec Sosnowiec) 2,37,2, 2) Geyer Erwin 2,40, 3) Barzycki (Cracovia) 2,46. Bieg maszyn z przyczepkami wygrał Rauschnitz (K. K. M.) przed Kocwą i Doenigiem w czasie 2.27,8. Bieg motorów do 250 cm. pojemności: 1) Geyer A. (Strzelec Cieszyn), 2.58,8, 2) Geyer E. (Strzelec Cieszyn) 3) Futschik Bielsko 3. m. Rekord toru ustanowił Kempka z czasem 25.4. Organizacja zawodów dość sprawna. Starterem był p. Łazarski, komisarzami sportowymi pp. dr. Fruhling i inż. Lammel, chronometrażystami pp. Rotwein, Armatowicz i Seifert.

WIADOMOŚCI PIŁKARSKIE KRAKOWA.

Bator, były zawodnik Garbarni, przeniósł się do Chełmka gdzie grać będzie w tamtejszej fabrycznej drużyni

SKREŚLENIE SĘDZIEGO Z LISTY.

Traubman, sędzia piłkarski został przez Komisję Dyscyplinarną KOKS-u i KOZPN-u skreślony z listy sędziów piłkarskich bez prawa powrotu.

Sport w Kaliszu

— Lekkoatleci kaliscy jadą do Przemyśla. Na zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski Zw. Strzel., które odbędą się w dniach 15 i 16 bm. w Przemyślu, wyruszają z Kalisza Wysocka, Żeśko i Śiobiński.

— KS. „Garbarnia“ w Błaszkach. Młody kaliski klub sportowy „Garbarnia“ bawił w ub. niedzielę w Błaszkach, gdzie rozegrał mecz towarzyski z tamt. B. K. S. Po zaciętej walce, zwyciężyli błaszkowianie w stos. 3:2. Błaszkowian cechowała gra słaba, lecz, że jest to drużyna b. ambitna, może w przyszłości dojść do dobrej formy.

— O mistrzostwo klasy B. W roku bieżącym rozpoczynają się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy B na rok 1935. Pierwsze zawody odbędą się w niedziele. 16 bm. pomiędzy K. K. S. i Prosną.

Sport w Łodzi

Mecz bokserski I. K. P. — Zjednoczone. Dziś w piątek odbędzie się w lokalu K. P. Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 o godz. 19,30 drużynowy mecz bokserski I. K. P. — Zjednoczone o tytuł mistrza okręgu.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi na stadjonie W. K. S. mecz piłkarski o wejście do Ligi między ŁTSG. a toruńskim „Gryfem“.

15 bm. odbędą się w lokalu „Siły“ przy ul. Głównej 17 międzyklubowe zawody bokserskie, zorganizowane przez gospodarzy.

W niedzielę odbędzie się w Białymstoku rewanżowy mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami Łodzi i Białegostoku.

W niedzielę, 16 bm. wyjeżdża do Poznania mistrz i wicemistrz okręgu łódzkiego w koszykówce męskiej I. K. P. i W. K. S w celu rozegrania spotkań o mistrzostwo grupy łódzko-pomorsko-poznańskiej.

DZIEŃ SPORTU ROBOTNICZEGO W ŁODZI.

16 bm. na boisku T. R. S. Widzew odbędą się zawody sportowe klubów robotniczych okręgu łódzkiego, zorganizowane przez Łódzki Sportowy Komitet Okręgowy. W programie „Dnia Sportu Robotniczego“ odbędą się zawody lekkoatletyczne, turniej błyskawiczny, w grach sportowych i piłce nożnej z udziałem drużyn Pabjanic, Zduńskiej Woli, Kalisza, Ozorkowa, Tomaszowa, Piotrkowa i Łodzi, oraz popisy gimnastyczne. Ogółem w zawodach weźmie udział około 500 zawodników.

Drobne wiadomości sportowe

— Obsada sędziowska na najbliższe mecze ligowe wygląda nast.: 16 bm. w Warszawie Polonia — Wisła p. Schneider, 16 bm. w Warszawie (godzina 11,30) Warszawianka — Podgórze p. Romanowski, w Krakowie Garbarnia — Legja p. Kurzweil, w Hajdukach Ruch — Warta p. Gryc. Mecz Cracovia — Pogoń przełożono na 28 października.

— Bator, były gracz Garbarni, przeniósł się do Chełmku, gdzie zagra w tamtejszej drużynie.

Ałaszewski I (Polonia) ukarany został 8-miesięczną dyskwalifikacją za czynne znieważenie przeciwnika na meczu z Hapoelem (Tel Aviv).

— Katzy (Ruch) ukarany został 2 tyg. dyskwalifikacją, a Habowski (Wisła) 1 tyg. dyskwalifikacją za brutalną grę na meczu Ruch — Wisła.

Dziś Katowice witają lotników challenge'owych!!

Najważniejsze etapy lotu okrężnego

W piątek od rana lotnisko w Katowicach gościć będzie uczestników międzynarodowego turnieju lotniczego, **którzy przylecą od strony Pragi i muszą zatrzymać się na lotnisku katowickiem, jako kończącem jeden z etapów lotu okrężnego.** Katowickie lotnisko ma ten zaszczyt, że będzie **pierwszem lotniskiem polskiem, witającem uczestników konkursu po śmiałej podróży powietrznej przez wiele krajów Europy oraz Afrykę.** Niewątpliwie tłumy publiczności przybędą na lotnisko, **aby powitać uczestników konkursu i przypatrywać się ich walce o palmę zwycięstwa.**

Lotnicy, biorący udział w konkursie, wystartują z Pragi **około godz. 6-tej rano** i w ciągu krótkiego czasu pokonają przestrzeń Praga — Katowice, długości 321 km. Lot z Pragi do Katowic przebyć oni powinni **w niespełna dwóch godzin.** Wystartowawszy z Pragi, początkowo lecieć będą nad równiną uprawnych pól, ponad świetnie utrzymanemi szosami i lasami o wielkiej kulturze. Dopiero po 100 km. lotu krajobraz widziany z samolotu **nabierze charakteru górskiego,** przyczem część gór szczytami osiąga 1.500 metrów. **Trzykrotnie lotnicy w drodze z Pragi do Katowic przekroczą granicę Rzeszy niemieckiej,** zbliżając się do Górnego Śląska. Będą musieli wtedy bardzo uważać na kurs, bowiem orjentacja w tym terenie jest trudną. Zetknięcie się granic niemieckiej i polskiej od strony Gliwic, Bytomia, Katowic i Chorzowa **przedstawia z lotu ptaka istny las kominów i szereg miast i miasteczek, zlewających się ze sobą.** W takich warunkach przeoczenie Katowic, **osłoniętych zwykle mgłą i dymem,** może się łatwo przydarzyć. Lotnicy będą musieli zatem mieć się na baczności, aby odszukać lotnisko, zbudowane przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej i wylądować na niem dla dokonania **kontroli i uzupełnienia benzyny.**

Druga połowa lotu okrężnego od Tunisu aż pod Warszawę odbywa się pod znakiem **wzmożonego tempa szybkości.** Każdy kilometr zyskany przez poszczególnych lotników na etapach **zwiększa szanse ich zwycięstwa.** Pojedynek toczy się przedewszystkiem między dwoma Polakami, **Bajanem i Płonczyńskim,** Czechem **Ambruzem,** oraz Niemcem **Seidemannem.** Lot od Pragi pod Warszawę, **zadecyduje o zwycięstwie jednego z nich,** przyczem etap katowicki **odegra rolę bardzo ważną.**

Jak wiadomo, najwyżej punktowaną szybkością średnią w locie okrężnym **jest szybkość 210 km. na godziną.** Aby osiągnąć tę szybkość, trzeba, by lotnicy, walczący o zwycięstwo, **nadrobili w drugiej połowie lotu okrężnego straty, odniesione w pierwszej połowie.** I tak, pragnąc uzyskać największą ilość punktów za lot okrężny, **Włodarkiewicz** winien rozwinąć w drugiej połowie trasy szybkość **196 km. na godzinę, Płonczyński — 202 km. na godzinę,** podobnie jak i **Ambruz, Dudziński — 212 km. na godzinę, Gedgowd** również **212 km. na godzinę, Junck i Francke po 215 km. na godzinę, Seidemann i Bajan po 221 km. na godzinę. Balcer — 227 km. na godzinę, Hirth — 228, a Skrzypiński 229 km. na godzinę.** Taka jest lista **pierwszej dwunastki, która ma najlepsze wyniki szybkości średniej za pierwszą połowę trasy.** Dotychczas nieznane są dokładnie obliczenia z lotu lotników **od Tunisu po Rzym, oraz z Rzymu do Zagrzebia i Pragi.** Informują nas o tem **częściowo** depesze. W każdym razie szanse lotników polskich **są znaczne.** Mają oni tę przewagę nad swoimi konkurentami, że dziś, w ostatnim dniu lotu okrężnego, **lecą nad terenem, w którym się świetnie orjentują.** Być może, że ich **sprawność lotnicza, wytrwałość, odwaga i pewna doza szczęścia, zapewni im zwycięstwo.**

Z Katowic uczestnicy turnieju polecą do Lwowa, ze Lwowa poszybują na północ **do Wilna,** a z Wilna **pomkną w kierunku Warszawy dla odbycia ostatniego, daj Boże, triumfalnego etapu!**

Dla orjentacji czytelników podajemy, że z chwilą przylotu na lotnisko katowickie samolotu challenge'owego lotnik musi przelecieć w wysokości 50 metrów nad białym pasem, który znajduje się przed hangarem na prawo. Z chwilą przelotu nad tą linją znaczony będzie czas wylądowania lotnika. Natomiast lotnik musi jeszcze zatoczyć koło nad lotniskiem i dopiero teraz może wylądować. Następnie samolot podprowadza się pod punkt C, gdzie pilot oddaje książkę lotu, gdzie dokonuje się rewizji celnej i policyjnej. Stąd lotnik może odrazu podrolować na start, względnie, gdy musi nabrać benzyny, do stacji benzynowej i napraw. Start zgłasza lotnik w punkcie C, skąd zabiera książkę lotu.

Techniczna obsługa oraz służba łączności na lotnisku katowickiem leży w rękach dowództwa II pułku lotniczego z Krakowa z p. pułk. Lewandowskim na czele. Nad całością organizacji na lotnisku czuwa komisarz etapu katowickiego pułk. dr. Grosser. Przebieg poszczególnych wydarzeń na lotnisku będzie ogłaszany megafonami. Na teren lotniska wstęp dla publiczności jest bezwzględnie zakazany, a dozwolony jedynie funkcjonarjuszom Challenge'u, posiadającym opaski. Przylot pierwszych maszyn spodziewany jest około 7 rano, ale gdy warunki atmosferyczne dopiszą, to przylot nastąpić może wcześniej. Dla wygody publiczności kursować będzie od godziny 5,30 rano autobus z pod dworca katowickiego.



Grupa polskich uczestników Challenge'u z pułk. Kwiecińskim (w środku) przed rozpoczęciem lotu okrężnego.

Dla orjentacji czytelników podajemy numery, jakiemi zaopatrzone są samoloty poszczególnych uczestników lotu: nr. 14) — Osterkamp, nr. 15) — Francke, nr. 16) — Junck, nr. 17) — Hirth, nr. 18) — Bayer, nr. 19) — Seidemann, nr. 21) — Hubrich, nr. 22) — Passewald, nr. 42) — Francois, nr. 45) — Tessore, nr. 46) — Sanzim, nr. 51) — Zacek, nr. 52) — Ambruz, nr. 54) — Anderle, nr. 61) — Dudziński, nr. 62) — Gedgowd, nr. 64) — Balcer, nr. 65) — Włodarkiewicz, nr. 71) — Bajan, nr. 72) — Buczyński, nr. 75) — Płonczyński, nr. 76) — Skrzypiński, nr. 81) — Macpherson.

Abonujcie „Siedem Groszy"

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 13 września 1934 r.

Papiery państwowe:

4 proc. poż. inwestycyjna 117.75, 5 proc. poż. konwersyjna 65.75 — 65.85, 5 proc. poż. kolejowa 60, 6 proc. poż. dolarowa 70,25, 4 proc. poż. dolarowa 52,80, 7 proc. poż. stabilizacyjna 72,25 — 71,75 — 71,83 — setki, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 52,50 — 52,75 drobne. — Tendencja dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów niejednolita.

Akcje:

Bank Polski 91,75, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 23,50, Lilpop 10.15, Tendencja mocniejsza.

Dewizy:

Belgja 124.19 — 124.50 — 123.88, Gdańsk 172,95 — 173.38 — 172.52, Holandja 358.25 — 359.15 — 357.35, Londyn 26.13—14 — 26.27 — 26.01, Nowy Jork 5.21 i trzy czwarte — 5.24 i trzy czwarte — 5.18 i trzy czwarte, Nowy Jork kabel 5.22 i jedna czwarta — 5.25 i jedna czwarta — 5.19 i jedna czwarta, Paryż 34.86 i pół — 34.95 — 34.78, Praga 21.99 — 22.04 — 21.94, Szwajcarja 172.58 — 173.01 — 172.15, Włochy 45,39 — 45.51 — 45.27, Berlin 210.50 — 211.50 — 209.50, Sztokholm 134.90 — 135.60 — 134.20.

Waluty:

Dolar prywatny 5.20 i pół — 5.20 i trzy czwarte. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poż. dolarowa 69.50, poż. Dillonowska 82 i pięć ósmych, poż. stabilizacyjna 123.50, poż. warszawska 62.00.

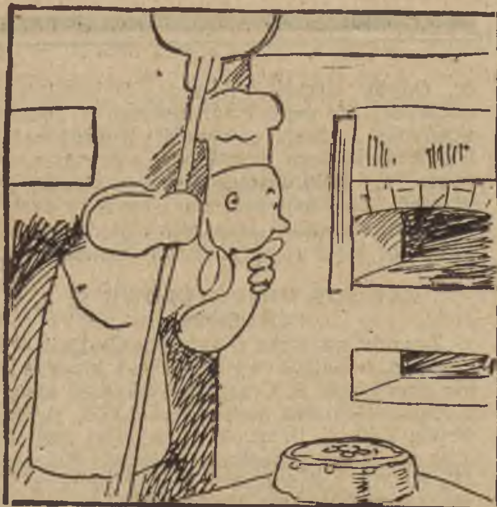
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 13 września 1934 r.

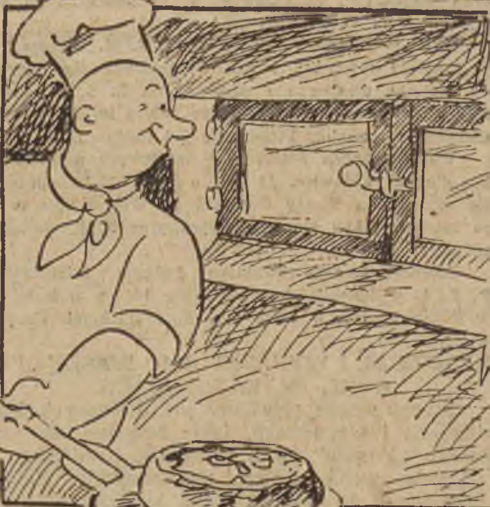
Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 1155 ton 17,75, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 60 ton 17,70, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 17,60, Pszenica 18.25—18,75, Jęczmień browarowy 21,25—21,75, Jęczmień jednolity 20—20,50, Jęczmień zbiorowy 18,50—19, Owies nowy 17,25—17,75, Ospa żytnia 11,75—12,75. Mąka pszenna — wszystkie gatunki o 50 gr. niżej notowana. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Po tej lekcji majster poszedł,
poleciwszy wprzód Fronckowi,
włożyć tort do pieca „gryfnie".
Nad tem się więc biedak głowi.



Bo to przecie nie tak łatwo...
A najgorzej — — równowaga...
Bo — żerdź może się wyślizgnąć.
Oczywiście — to nie blaga.



Aby więc uniknąć tego,
Froncek prosto kombinuje:
zanim tort do pieca włoży —
oknem go wpierw wysonduje.



Nad chodnikiem kilka razy,
tortem macha tędy, sędy —
a tu nadszedł jakiś łazik,
mrucząc: „skąd te dla mnie względy?"

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ.2.31 – PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ.2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ.15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.